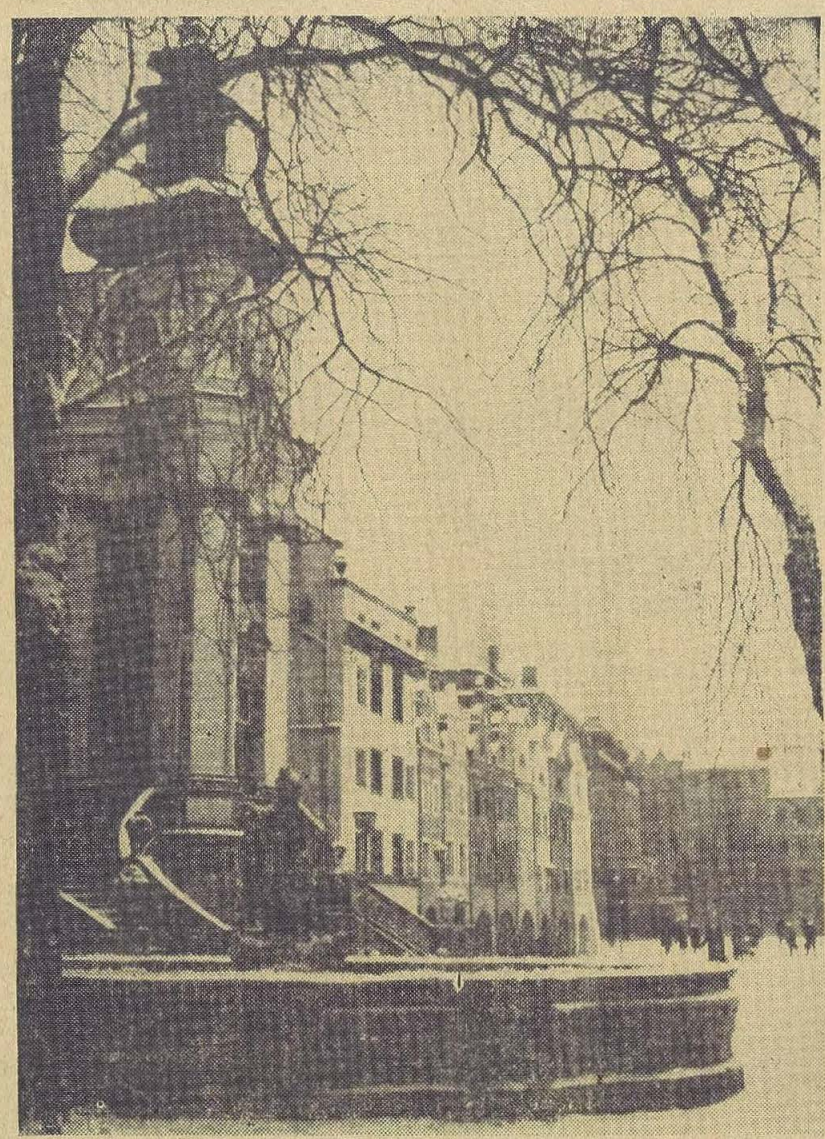

Wyzwolona przed 17 laty przez bohaterską Armię Radziecką Legnica z każdym dniem staje się piękniejsza. Odbudowane ostatnio średniowieczne kamieniczki w Rynku budzą zachwyt zarówno wśród legniczan jak i turystów.
Fot. Zb. Staniewski

MIASTO sercu najbliższe

Siedemnaście lat żyjemy w tym mieście. 17 lat patrzymy na jego rozwój, słuchamy rytmu jego codziennego dnia. Dzieci, które w tym mieście przyszły na świat, wkrótce obchodzić będą swe pięciolecie, młodzież, która w 1945 roku przyjechała tu z rodzicami, w ciągu tych 17 lat zdobyła zawód, pozakładała własne rodziny.

Kochamy to miasto. Stara, Piastowska Legnica w ciągu lat rozkwitała nam w oczach, tętniła wytężonym rytmem pracy. W 1945 roku było nas 24 tysiące, dziś — Legnica liczy już 70 tysięcy mieszkańców, a za trzy lata będzie miastem stutysięcznym.

Codziennie patrzymy z radością na nowe szkoły, na kwitnące wiosną skwery i coraz liczniejsze neony. Z dumą oprowadzamy po mieście przyjezdnych gości, ciesząc się każdą nową lampą uliczną, kolorowymi tynkami nowych elewacji. Oburzamy się, jeżeli przyjaciele nie dzielą naszego entuzjazmu dla zachodzących tu zmian, gdy mówią obojętnie:

— No cóż, miasto jak miasto. Nic ciekawego. Budynki stare, ulice wąskie, ruch słaby...

My je widzimy inaczej, dla nas Legnica — to miasto nie tylko przeszłości, lecz przede wszystkim przyszłości. Chcemy, by wszyscy patrzyli na nie tak samo. W swej niecierpliwości tworzenia wymarzonego obrazu miasta wyraźnie widzimy to, co powstanie w najbliższym czasie. Na miejscu rozkopanych placów dostrzegamy już domy, które zgodnie z planem rozwoju miasta — wyrosną tu za rok, za dwa. Zamiast ciasnych, wąskich uliczek śródmieścia widzimy szerokie, wysadzane drzewami arterie.

Wciągu minionych lat dorobiliśmy się wielkiego przemysłu. Rozbudowane zostały Zakłady Dziewiarskie, Fabryka Pianin, powstała Fabryka Przewodów Nawojowych, rozwijające się do rozmiarów wielkiego zakładu. Wyrosła Huta Miedzi, gigant, który kształtuje nowe, przemysłowe oblicze naszego miasta. Już wkrótce zaczną piąć się w górę mury nowej budowy — wielkich warsztatów remontowo-naprawczych dla zagłębia miedziowego, które w najbliższych latach stanie się również zagłębiem węglowym.

Pochylając się nad sprawozdaniami, analizując kolumny cyfr, rozpatrując tabele porównawcze, mówiące o rozwoju naszego regionu, obcy człowiek dostrzega tylko wskaźniki, suche dane statystyczne. Dla nas, legniczan, za każdą cyfrą stoi człowiek, jego wysiłek, jego trud. To hutnik, dziewiarz, nauczyciel, energetyk, budowlaniec, inżynier, mechanik... To ci, którzy czuwają w nocy, abyśmy rano mieli świeży chleb; to ludzie w bieli pochyleni nad szpitalnymi łóżkami i ludzie w szarych mundurach czuwający nad naszym spokojnym snem.

Jest ich wiele, wiele tysięcy; młodych i starych, kobiet i mężczyzn, a każdy z nich ma pełne prawo powiedzieć: Legnica to moje miasto. Tu jestem i tu pozostanę, bo we wszystkim, co w tym mieście się dzieje jest cząstka mojej pracy i mojego serca. I tego już nikt nie zmieni.

XVII Rocznica Wyzwolenia

W dniu 11 lutego 1962 r. mija 17 rocznica wyzwolenia Legnicy.

Dla uczczenia tej rocznicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przygotowało szereg imprez i uroczystości.

W szczególności program obchodu przewiduje:

W piątek dnia 9 lutego br. o godz. 18 uroczysty capstrzyk połączony ze składaniem wieńców przed Pomnikiem Braterstwa Broni na pl. Słowiańskim oraz przed kamieniem pamiątkowym na placu Łużyckim.

Zbiórka wszystkich delegacji zakładów pracy i szkół nastąpi na pl. Łużyckim (skrzyżowanie ul. Złotoryjskiej i ul. Asnyka) o godz. 17,30. Po złożeniu wieńców przez część delegacji przed kamieniem pamiątkowym nastąpi przemarsz pochodu ulicą Złotoryjską na pl. Słowiański, gdzie odbędzie się capstrzyk.

Z uwagi na tradycyjny charakter uroczystości będącej manifestacją społeczeństwa Legni-

(Dokończenie na str. 2)

W numerze:

ARRASY W LEGNICY
★
NASI DELEGACI
★
W PAŁACU NARODÓW
★
GDY SIĘ CZEKA NA GODOTA
★
MUZEUM REGIONALNE WARSZTATEM PRACY NAUCZYCIELI
★
SPORT

WIADOMOŚCI LEGNICKIE
ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU
TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 6 (254) Rok IX — 9 — 15 lutego 1962 r. — Cena 1 zł

15 lutego rozpoczyna obrady Konferencja Powiatowa PZPR w Legnicy

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy rozpocznie obrady w czwartek dnia 15 lutego br. o godz. 15

Tego dnia delegaci na Konferencję Powiatową zbiorą się w celu wybrania prezydium konferencji i zatwierdzenia regulaminu obrad. Wybrane w tym dniu prezydium konferencji pracować będzie nad przygotowaniem obrad, które odbędą się w dniu 25 lutego br.

Sporo jeszcze musimy zrobić na wsi legnickiej

Rozmawiamy z sekretarzem rolnym KP PZPR

Franciszkiem Sendereckim

— Już wkrótce obradować będzie w naszym mieście Konferencja Powiatowa PZPR. Poświęci ona niewątpliwie wiele uwagi sprawom wsi. Jakie problemy rolne uważacie za najbardziej palące dla naszego terenu?

— „Wiadomości" wiele artykułów i wywiadów poświęciły ostatnio sprawom wsi. Z publikacji tych społeczeństwo Ziemi Legnickiej dowiedziało się o pozytywach naszego rolnictwa, więc nie będę tego powtarzał. Chcę natomiast powiedzieć parę słów o tym, czego jeszcze nie zrobiliśmy, a o czym musimy pamiętać. Sporo mówiliśmy o planach, o wzroście produkcji roślinnej i zwierzęcej w PGR, w gospodarstwach indywidualnych — a za mało zrobiliśmy w kierunku zabezpieczenia tej produkcji. Interesował nas problem w stadium końcowym, a pomijaliśmy ludzi, którzy przecież mają go rozwiązywać. Mobilizowaliśmy pracowników PGR, chłopów — domagaliśmy się od nich zwiększenia wydajności pracy, a zbyt mało uwagi zwracaliśmy na zabezpieczenie tego, co władza ludowa im zagwarantowała. Żądaliśmy od rolników, aby wywiązywali się z obowiązkowych dostaw, zapłacili podatek, ale niejednokrotnie rolnicy nie mogli pobrać na czas pieniędzy za swojego tucznika — za swoje zboże. Gorzej! Często rolnik nie może dostać w sklepie GS chleba, smaru, czy innych podstawowych produktów. I to nie dlatego, że ich nie ma, ale dlatego, że terenowe organa władzy ludowej: Powiatowa Rada i Gromadzkie Rady pracują jednokierunkowo, wycinkowo. Widzą one przede wszystkim to, co należy od rolników egzekwować — a zapominają często o tym wszystkim, co należy rolnikom zabezpieczyć.

Karygodnym jest niezałatwianie w terminie podań, czy innych spraw i to czasem przez kilka miesięcy. Takie wypad-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Poseł Leon Jańczak wśród aktywu ZMS

W ramach łączności posłów z wyborcami, niedawno odbyło się w KP ZMS spotkanie aktywu ZMS-owskiego z posłem Ziemi Legnickiej, Leonem Jańczakiem.

W spotkaniu uczestniczył czołowy aktyw ZMS środowiska robotniczego i szkolnego. Dyskutanci wykazali wiele troski o sprawy ogólne, sprawy interesujące każdego młodego mieszkańca naszego miasta. Na czoło poruszanych problemów wysunęły się sprawy dotyczące kultury, warunków pracy młodych ludzi, zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych i ogólnych, stosunek pomiędzy młodymi pracownikami a starszymi itp. Spotkanie to było pożyteczne, wiele spraw wyjaśniono w toku nieskrępowanej dyskusji.

Wł. Jurczak

Społeczeństwo Legnicy czci pamięć Marcelego Nowotki

Na swej ostatniej sesji Miejska Rada Narodowa w Legnicy podjęła uchwałę o nadaniu dotychczasowej ulicy Polnej imienia Marcelego Nowotki I sekretarza Komitetu Centralnego PPR.

Uchwała ta jest wyrazem czci, jaką społeczeństwo nasze otacza pamięć swego niezłomnego rewolucjonisty, wiernego syna polskiej klasy robotniczej.

A.

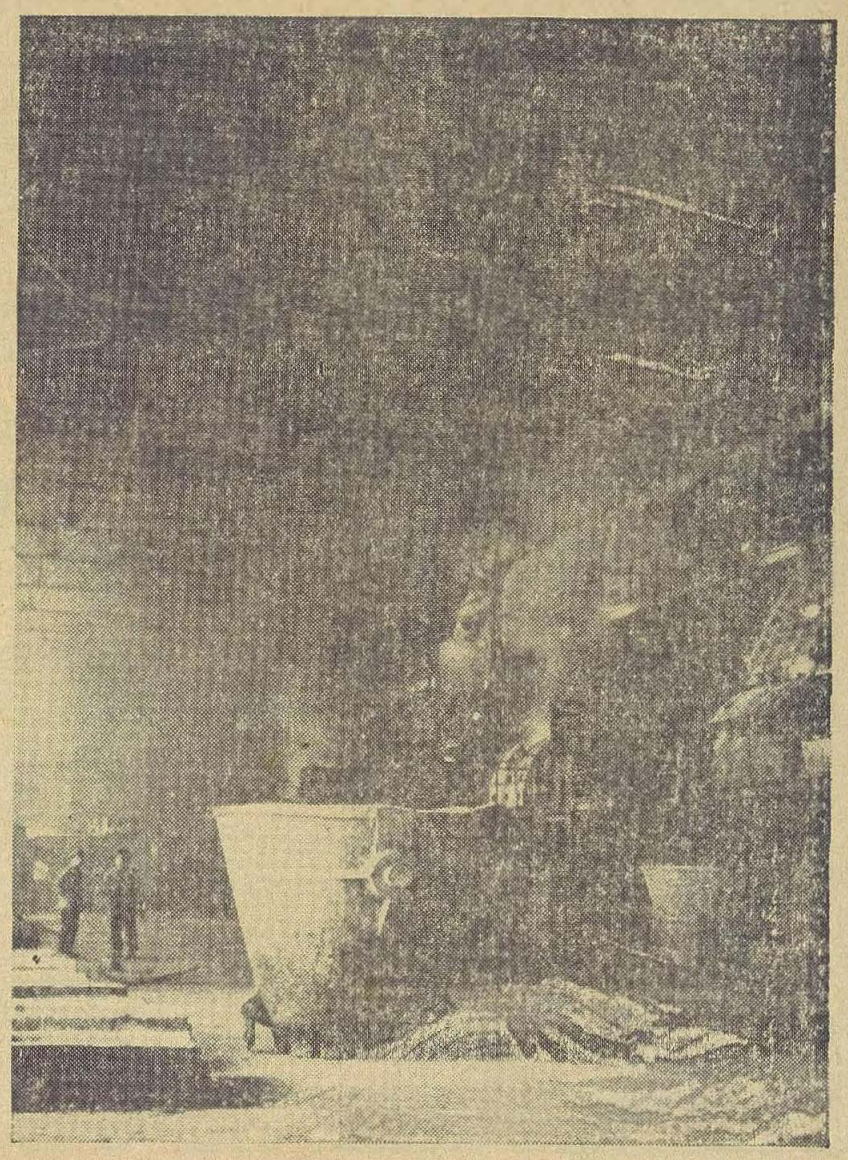

Huta Miedzi im. H. Walęckiego zbudowana w Legnicy przy wydatnej pomocy radzieckich przyjaciół jest przedmiotem naszej dumy i trwałym wkładem w rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich.
Fot. Zb. Staniewski

Cyfry XVII-lecia

ZALUDNIENIE

1946 — 24.150 1961 — 69.900

PRZEMYSŁ CIĘŻKI

Huta miedzi. im. H. Walęckiego

1954 r. — wartość produkcji wg. cen niezm. — 47.534 tys. zł.
1961 r. — wartość produkcji wg. cen niezm. — 606.738 tys. zł.

Fabryka Przewodów Nawojowych

1958 — wartość produkcji — 8. 279 tys. zł.
1961 — wartość produkcji — 140.708,4 tys. zł.

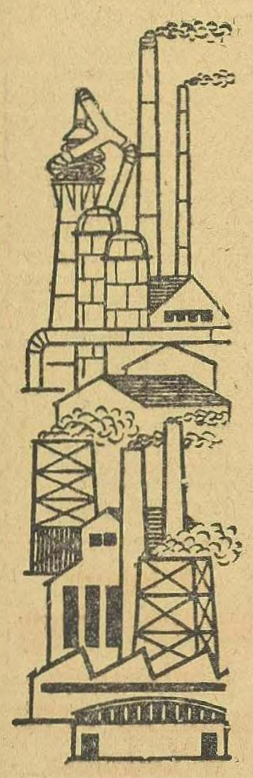

PRZEMYSŁ LEKKI

Fabryka Fortepianów i Pianin

1955 — produkcja — 294 pianina
1961 — produkcja — 2.760 pianina.
1955 wartość produkcji — 784 tys. zł.
1961 — wartość produkcji — 42.885 tys. zł.

Zakłady Dziewiarskie „Milana"

1959 — produkcja — 5.491.539 sztuk.
1961 — produkcja — 6.638.135 sztuk.

Zakłady Dziewiarskie im. H. Sawickiej

1946 — wartość produkcji wg. cen niezm. — 15.000 tys. zł.
1961 — wartość produkcji wg. cen zbytu — 155.000 tys. zł.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

L.Z.P.O.W.

1946 — produkcja litrów wina — 153.500
1961 — produkcja litrów wina — 5.400.345.

marmolady	949.260 kg
koncentratu pomid.	10.710 kg
moszczu	7.050 kg
pulpy	10.710 kg
soku pomidorowego	5.400 l.

ROLNICTWO

Produkcja rolna:

W 1956 roku wydajność czterech podstawowych zbóż z hektara wynosiła 16,2 kwintale. W 1961 roku wzrosła do 21,2 kwintala.

W naszym powiecie prosperuje 5304 gospodarstw chłopskich.

Produkcja zwierzęca:

Na 100 ha ziemi posiadamy w powiecie legnickim 50,2 sztuk bydła, 49,2 świń, 10,8 owiec i 11,2 koni.

PGR posiadają obecnie 5919 sztuk bydła, 2667 sztuk świń, 1189 owiec i 786 koni.

Melioracja:

Od 1946 do 1956 roku ogólny nakład środków na meliorację wynosił 7,5 mln zł.

Tylko w 1961 roku wydatkowaliśmy na meliorację 4 mln 136 tys. zł.

Kółka rolnicze:

W naszym powiecie istnieje 67 kółek rolniczych, skupiających 1100 członków. Ponadto 42 Koła Gospodyń Wiejskich skupiają 780 członkiń.

Mechanizacja:

Wieś legnicka posiada 331 traktorów.

SZKOLNICTWO

1955/56 — 11 szkół podstawowych — 5.956 uczniów.
1961/62 — 18 szkół podstawowych — 12.083 uczniów.
13 szkół średnich — 5.381 uczniów.

SŁUŻBA ZDROWIA

1961 — 4 szpitale
21 ambulatoriów lecznictwa przemysłowego,
18 poradni ogólnych i specjalistycznych.
110 lekarzy

HANDEL

1951 — sklepów uspołecznionych — 168
1961 — sklepów uspołecznionych — 312

Nasi delegaci

MICHAŁ KĘDZIERSKI — mechanik Spółdzielni „Jedność"

— Najbardziej interesuje mnie w tej chwili postęp techniczny. Jako odpowiedzialny za sprawność maszyn w naszej spółdzielni, muszę stwierdzić, że dużo mamy tu jeszcze do zrobienia. Pracujemy na bardzo starym sprzęcie Ostatnio udało nam się przerobić trzy zwykłe maszyny na tzw. fastrygarki. Ale to wciąż mało.

Otrzymanie więc nowoczesnych maszyn to nasz problem Nr. 1. O tym właśnie chcę mówić na Konferencji Powiatowej PZPR.

JAN SPRYSZYŃSKI — naczelnik Oddziału PKP

— Na Konferencji Powiatowej PZPR, jako delegat kolejarzy, mam zamiar zająć się dwoma zagadnieniami: kolegialnym systemem rządzenia zakładem pracy, który w jednostkach kolejowych sprawowany jest przez Konferencje Ekonomiczne oraz ich aparat wykonawczy, reprezentowany przez przedstawicieli organizacji partyjnej, rady zakładowej i administracji.

Drugie zagadnienie, to zaopatrzenie materiałowe. Tu mamy wyraźny postulat do Zarządu Zaopatrzenia Materiałowego. Chcielibyśmy otrzymywać gotowe sprężyny nośne do lokomotyw. Dotychczas wykonujemy je sami, nie zawsze najwyższej jakości. Gdybyśmy otrzymali gotowe sprężyny, moglibyśmy rocznie zaoszczędzić kilkanaście ton stali.

CZESŁAW NITEFOR — dyrektor Zakładów Wiertniczych

— Dwie sprawy będę chciał poruszyć na Konferencji Powiatowej PZPR. Pierwsza — to uaktywnienie działalności samorządów robotniczych.

Druga sprawa to uporządkowanie gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwie. Będę oczywiście opierał się na konkretnych przykładach z naszego zakładu.

XVII Rocznica Wyzwolenia

(Dokończenie ze str. 1)

cy, przewidziany jest najszerszy udział załóg zakładów pracy i młodzieży.

W sobotę dnia 10 lutego br. o godz. 17 w sali „Ognisko" przy ul. Skarbowej odbędzie się uroczysty koncert. Część oficjalna przewiduje przemówienie i referat okolicznościowy. W części artystycznej wystawiona zostanie operetka Burckhardta pt. „Fajerwerk". Wstęp za zaproszeniami.

W okresie od 6 do 15 lutego br. w zakładach pracy i szkołach odbywają się spotkania z żołnierzami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — uczestnikami walk o wyzwolenie.

Prezydium MRN apeluje do dyrekcji zakładów pracy i szkół o udekorowanie budynków w dniach 9, 10 i 11 lutego br. flagami biało-czerwonymi i czerwonymi oraz emblematami miasta i hasłami nawiązującymi do rocznicy wyzwolenia.

Zawiadomienie

Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy zawiadamia, że godziny przyjęć wszystkich zainteresowanych zostały ustalone na stałe od godz. 8 do 18 każdego dnia tygodnia, w soboty od 8 do 16.

Rozmawiamy z sekretarzem rolnym KP PZPR Fr. Sendereckim

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ki, niestety, zdarzają się jeszcze zbyt często. Np. w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Ulesiu podania rolników o przyznanie ulg w obowiązkowych dostawach załatwiono dopiero po roku — i rzecz jasna, trzeba było załatwić je odmownie.

Taka sytuacja doprowadza do tego, że ludzie psioczą, denerwują się, piszą do Komitetu Powiatowego Partii, do władz państwowych. Tymczasem sprawy te mogą i powinny być załatwione w GRN, czy GS. Sporo mogą tu zdziałać POP i Komitety Gromadzkie, które poprzez swych członków pracujących w samorządach chłopskich i robotniczych, organach władzy oraz Wiejskich KFJN winny inspirować szybkie załatwianie tych drobnych spraw na miejscu.

W tym celu zorganizowaliśmy spotkania delegatów na konferencję powiatową z członkami partii, przedstawicielami samorządów chłopskich i robotniczych, rad gromadzkich, gdzie mówiliśmy o tych sprawach — i teraz chcemy poddać je pod rozwagę konferencji powiatowej.

— Kto uczestniczył w tych spotkaniach?

— Spotkania odbyliśmy we wszystkich Komitetach Gromadzkich oraz zorganizowaliśmy spotkania środowiskowe z agronomami, robotnikami rolnymi, chłopami. Wnioski z tych spotkań będą stanowić materiał do dyskusji i przyszłej Uchwały Konferencji Powiatowej PZPR.

— Towarzyszu sekretarzu, co waszym zdaniem należy zrobić, aby nasze wsie nie straszyły swym obskurnym wyglądem?

— Jak wyglądają nasze wsie — wszyscy dobrze wiedzą. więc nie muszę o tym mówić. Obserwujemy dekapitalizację zagród wiejskich. Rolnicy za mało troszczą się o wygląd budynków i obejść gospodarskich. Obserwujemy wiele niedbalstwa, niechlujstwa, brudu. Ale o tej sprawie wszyscy tylko mówią, a — wiadomo — samo mówienie nie wpłynie na zmianę tej sytuacji. Niewiele w tej dziedzinie zrobił także Wydział Architektury Prezydium PRN.

Dlatego chcemy, aby Rady Narodowe, Komitety Frontu Jedności Narodu, Samorządy Chłopskie i Robotnicze zajęły się także i tym problemem. Wiąże się z tym oczywiście sprawa środków na ten cel. Otóż kredyty są. Posiadamy również materiały budowlane, a o ile ich nie ma w którymś sklepie czy magazynie, to winę za ten stan rzeczy ponoszą Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Mamy co prawda trudności z nabyciem tarcicy, ale nie jest ona przecież podstawowym budulcem i można się bez niej w wielu wypadkach obyć. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby wygląd naszych wsi uległ w bieżącym roku radykalnej zmianie.

Usunięcie tych wszystkich bolączek naszej wsi uważam za najbardziej pilne zadanie zarówno dla organizacji partyjnych, jak i dla władz terenowych.

Rozmawiał
ROMUALD NADER

Legnickie dzianiny popłyną do Afryki

Stale rozwijające się Zakłady Przemysłu Dziewarskiego im. H. Sawickiej w Legnicy w roku bież. objęły nowy oddział w Chełmsku Śl. Po adaptacji obiektu po byłych Zakładach Lniarskich i przeszkoleniu personelu, już w m-cu marcu ruszy produkcja trykotaży pod firmą legnicką. Także w bież. roku nastąpi częściowy rozruch nowego obiektu przy ul. Głogowskiej 41. Będzie to oddział nowej farbiarni i wykańczalnictwa, wyposażony w 60 najnowszych urządzeń i maszyn dziewiarskich.

Wzrost produkcji i jej unowocześnienie pozwoli lepiej zasilić poszukiwanymi artykułami dziewiarskimi rynek krajowy i zagraniczny. W roku ubiegłym eksport zakładów do krajów skandynawskich wyniósł zaledwie 1 proc., w roku 1962 cyfra ta wzrośnie, tym bardziej, że oferty handlowe rozesłano do Skandynawii, a także do innych krajów europejskich oraz do krajów Afryki. **J.**

Prawnicy pomagają rolnikom

Z inicjatywy I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy, H. Janulewicza, Zarząd Koła Zrzeszenia Prawników Polskich postanowił rozwinąć szeroką akcję w celu przyjścia z pomocą prawną ludności wiejskiej. Członkowie zrzeszenia — sędziowie, prokuratorzy i adwokaci przyjmować będą jeden raz w miesiącu w siedzibie wszystkich Prezydiów Gromadzkich Rad Narodowych powiatu legnickiego skargi i zażalenia obywateli oraz na ich życzenie udzielać im będą bezpłatnie porad prawnych.

Na spotkaniu przedstawicieli prawników z członkami Prezydium Powiatowej Rady Narodowej ustalono, że prokuratorzy obsługiwać będą Prezydia Gromadzkich Rad Narodowych w Przykhowie, Legnickim Polu, Wądrożu Wielkim, Budziszowie Wielkim oraz Rui, sędziowie — Prezydia Gromadzkich Rad Narodowych w Kunicach. Rosochatej, Rzeszotarach i w Prochowicach, zaś adwokaci — Prezydia Gromadzkich Rad Narodowych w Koskowicach, Ulesiu, Miłkowicach i Krotoszycach.

Członkowie Zrzeszenia Prawników Polskich, Koło w Legnicy, przyjmować będą obywateli zamieszkałych na terenie powiatu w następujących dniach i godzinach:

17 lutego od 11 do 13, **17 marca** od 11 do 13, **21 kwietnia** od 11 do 13, **19 maja** od 11 do 13, **16 czerwca** od 11 do 13, **15 września** od 11 do 13, **20 października** od 11 do 13, **17 listopada** od 11 do 13, **15 grudnia** od 11 do 13.

Członkowie Zrzeszenia są przeświadczeni, że akcja ta znajdzie szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa. Pożądane jest, aby członkowie Prezydiów Gromadzkich Rad Narodowych, radni oraz sołtysi wszelkimi możliwymi środkami przekazali powyższą wiadomość wszystkim obywatelom zamieszkałym na terenie powiatu.

wiązkową nauką pływania objęto
E. Feldman

List z podróży do USA (8)

W Pałacu Narodów

(Korespondencja własna)

10 października. Po trzech dniach dreiowania per pedes z naszej „bazy" na Brooklynie w głąb Nowego Jorku, po autobusach krążących jednymi i tymi samymi ulicami, po kolejce obwożącej nas najczęściej pod ziemią, dziś mamy do dyspozycji bardziej nowoczesny środek lokomocji — super nowoczesny Ford Lincoln. W porcie oczekuje nas z samochodem p. Śrubar, Czech z pochodzenia, przedstawiciel firmy Norse Electric, która dokonuje wszelkiego rodzaju napraw statków i ich urządzeń.

Pan Śrubar zna nie tylko język czeski, ale mówi świetnie po polsku. Jego żona jest Polką i pochodzi ze Śląska. Jej rodzice mieszkają niedaleko Katowic. W ubiegłym roku p. Śrubar z małżonką tam właśnie przebywał i teraz dzieli się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Rzekę Hudson przejeżdżamy mostem, który jak wiele innych obiektów został zbudowany przez prywatnego przemysłowca. Za przejazd trzeba tu płacić specjalną taksę. Te opłaty ponosi każdy przejeżdżający taksówką, autobusem, lub prywatnym samochodem. Pieszo nie ma się co wybierać. Chodników i przejść dla pieszych nie ma a przy takich odległościach... Za przejazdy trzeba będzie ponoć płacić do 1975 roku, aż koszty budowy mostu zamortyzują się i most przejdzie na własność stanu.

Już z dala widoczny jest olbrzymi gmach Organizacji Narodów Zjednoczonych, zwany tu powszechnie „szafą". Zatrzymujemy się przy 42 ulicy i strzeżonym wejściem dostajemy się na teren kompleksu sześciu gma-

(Ciąg dalszy na str. 4)

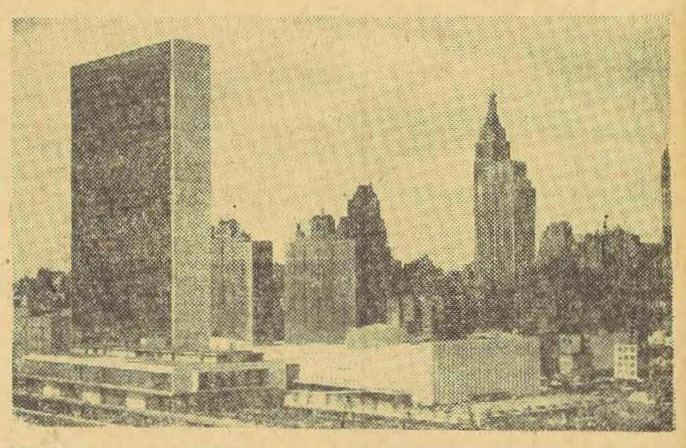

Siedziba Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Z lewej — gmach sekretariatu ONZ, z prawej — gmach Zgromadzenia Ogólnego.

Jeszcze o maluśkich

Górnicy Kopalni „Lena" niezwykle starannie przygotowali w tym roku noworoczną imprezę choinkową dla swoich pociech. Dziatwa otrzymała dużo „słodkich prezentów", oraz brała udział w licznych grach i zabawach, specjalnie na tę uroczystość przygotowanych przez kierownictwo przedszkola w Wilkowie.

Na zdjęciu górnym pełne skupienia twarze milusińskich w chwili wejścia na salę „Dziadka Mroza".

Na zdjęciu dolnym fragment tańca „Chinka" w wykonaniu przedszkolaków „Leny". (r)

Fot. Lesław Miller

Troska o rozwój i działalność

ZMS, ZMW i ZHP - głównym tematem spotkania kierownictwa KP PZPR w Złotoryi z aktywem młodzieżowym

W Złotoryi odbyło się ostatnio spotkanie członków egzekutywy KP PZPR z aktywem organizacji młodzieżowych. W spotkaniu wzięli udział m. in. sekretarze KP PZPR, Roman Klat i Wojciech Major, członek egzekutywy i przewodniczący Prezydium PRN, Antoni Trembulak oraz przedstawicielka KW PZPR tow. Maria Mokracka.

Uczestnicy spotkania w żywej dyskusji poruszyli szereg istotnych problemów w pracy z młodzieżą. M. in. przewodniczący ZP ZMW tow. Franciszek Mrozek – przedstawił wyniki działalności ZMW na wsi. Organizacja ta zrzesza w swych szeregach ponad 1500 członków. W roku ubiegłym powstało 15 nowych kół. Są dziś wsie jak np. Nowa Wieś Grodziska, Krzywa, Groble i Rzeszówek, w których cała młodzież należy do ZMW.

Związek Młodzieży Wiejskiej przyswoił sobie wiele nowych form i metod pracy z młodzieżą. M. in. ZP ZMW przeszkolił 130 działaczy wiejskich, którzy niosą wydatną pomoc kołom w terenie. Młodzież wiejska zorganizowała już 30 różnych zespołów artystycznych. Wyremontowała w czynie społecznym w 7 wsiach świetlice wiejskie.

Dużą pomoc w pracach kół ZMW okazują nauczyciele wiejscy, m. in. Ryszard Kołaczek, Michał Orłowski, Stefan Jagiełowicz, Władysław Piórkowski, Stanisław Warchoł i wielu innych. Młodzi aktywiści z dumą mówili o tym, że rekomendowali do partii 16 najlepszych członków ZMW. Wielu dyskutantów zwracało uwagę na potrzebę zorganizowania kilku wzorcowych ośrodków życia kulturalnego na wsi. Przewodniczący Prezydium PRN tow. Antoni Trembulak przedstawił młodzieży możliwości rad narodowych w zakresie poprawy życia kulturalnego złotoryjskiej wsi. Zapewnił, że GRN znajdą fundusze na urządzenie wzorcowych świetlic wiejskich, opłatę instruktora, a także zaopatrzenie w opał i inne urządzenia. Nowością będzie – mówił tow. Trembulak – że niemal każdy większy zakład i instytucja, pracująca na wsi – otrzyma pod stałą opiekę wzorcową świetlicę. Fundusze przewidziane na działalność kulturalno-oświatową w takich instytucjach jak PZGS, GS, Spółdzielnie Mleczarskie i inne zostaną scalone i wykorzystane w całości na życie i pracę placówek kulturalnych na wsi.

Uczestnicy spotkania wiele uwagi poświęcili potrzebie rozwoju szkolenia rolniczego, prowadzenia przez młodzież ogródków doświadczalnych, hodowli drobiu itp. Mówiono także o estetycznym wyglądzie wsi. W tym celu młodzież wiejska wraz z nadejściem wiosny wystąpi z inicjatywą porządkowania zagród chłopskich i całych wsi.

Wiele głosów krytycznych padło pod adresem gminnych spółdzielni, kierownictw PGR, a także sekretarzy POP. Ci ostatni, szczególnie na wsi, zbyt mało okazują pomocy kołom ZMW w ich działalności. Bardzo często słuszna inicjatywa młodzieży nie spotyka się z poparciem organizacji partyjnych. Kilku działaczy ZMS mówiło o trudnościach, z jakimi grupy działania borykają się w niektórych zakładach pracy. Zwracali się oni do kierownictwa KP PZPR o okazanie większej pomocy poprzez organizacje partyjne w przezwyciężeniu tych trudności.

Działacze ZHP podzielili się z kierownictwem powiatu osiągniętymi wynikami w licznych drużynach powiatu. Przedstawili jednocześnie plan działania ZHP w szkołach. Komendant Hufca ZHP tow. Krażewski – zwrócił uwagę na konieczność zorganizowania w Złotoryi i Chojnowie świetlic szkolnych, lodowisk, wyposażenia szkół w boiska sportowe, urządzenia w szkołach gabinetów do prac ręcznych itp.

Na zakończenie spotkania tow. Wojciech Major – sekretarz KP PZPR – przedstawił młodzieży zadania w świetle uchwały Plenum KP PZPR, które obradowało przed miesiącem w Złotoryi. Z uchwały tej wynikają również zadania członków partii, będących jednocześnie członkami organizacji młodzieżowych, a także dla organizacji i komitetów partyjnych powiatu złotoryjskiego.

Władysław Dominiak

Rolnicy mają głos

Brak warsztatów mechanicznych!

Za kilka tygodni wieś złotoryjska wyruszy w pole. Obecnie czynione są intensywne przygotowania do orek i siewów. Niestety większość rolników poważnie obawia się o sprawne przeprowadzenie prac polowych. Bowiem powiat złotoryjski odczuwa dotkliwy brak warsztatów mechanicznych i punktów naprawy sprzętu rolniczego. Dwa POM w Złotoryi i Chojnowie nie są w stanie obsłużyć ponad 5000 gospodarstw chłopskich, 36 kółek rolniczych i 38 Państwowych Gospodarstw Rolnych. W powiecie istnieje zaledwie kilka kuźni, gdzie można naprawić wóz lub pług. A gdzie mają rolnicy naprawiać siewniki nawozowe, siewniki zbożowe, kultywatory, pompy do fekalii i nawozów płynnych, kosiarki, snopowiązałki i inny sprzęt? Niestety – nad tymi bolączkami rolników nikt dotąd w powiecie nie pomyślał. A szkoda i to wielka.

Również większość kierowników PGR nie jest pewna, jak posiadany sprzęt zda egzamin w zbliżających się pracach wiosennych. Niekorzystny ten stan komplikuje jeszcze brak sił fachowych w szczupłych warsztatach POM, ograniczający w dużym stopniu ich możliwości i wydajność pracy.

Aby zaradzić poważnym niedociągnięciom, trzeba koniecznie rozpocząć jak najprędzej szkolenie mechaników i w miarę możliwości finansowych kółek rolniczych przystąpić do otwierania we wsiach warsztatów naprawy narzędzi rolniczych. Należy pogłębić kwalifikacje zawodowe traktorzystów, szczególnie w kółkach rolniczych. Powiat złotoryjski jest szczególnie upośledzony, jeśli chodzi o pomoc rolnikowi w zakresie remontów i bieżących napraw maszyn. Dlatego sprawy te muszą stać się przedmiotem większej troski Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN i Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Złotoryi.

WD

Harcerze piszą...

Drużyna nasza obecnie liczy 64 członków. Jedną nowością jest to, że w drużynie pozostały dziewczynki, które ukończyły kl. VII. Tworzą one zastęp samodzielny. Drużynowym naszym jest nadal dh. Franciszek Hawrysz. W miesiącu wrześniu 15 harcerzy było na wycieczce w Czechosłowacji. Wycieczka ta trwała 2 dni.

Ostatnio największym wydarzeniem w drużynie była choinka harcerska. Sala była bardzo ładnie udekorowana przez zastęp „Niewidzialnej Ręki". Wszyscy harcerze byli ubrani w przeróżne stroje ludowe i historyczne. Zabawa była bardzo udana.

Na choince było wielu gości zaproszonych m. in. opiekun Komitetu Opiekuńczego Emil Pięściak, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego Stefan Ślusarczyk oraz skarbnik Komitetu Edward Janiec. Nasi opiekunowie wspólnie z nami czuli się młodzi, gdyż we wszystkich tańcach i zabawach brali udział. W lutym harcerze Sokołowca urządzą występ dla miejscowej ludności. Również odbędą się wybory do Związku Przyjaciół Harcerstwa.

Miejscowe społeczeństwo w maju ma zaszczyt wręczyć sztandar przodującej drużynie.

F. H.

Tylko godzinę cieszyli się skradzionym futrem

Do sklepu wielobranżowego Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy placu Wolności w Złotoryi wszedł mężczyzna z kobietą i kilkuletnim dzieckiem. Poprosili ekspedientkę o futerko dziecięce. W chwili, kiedy kobieta przymierzała futro, mężczyzna zaabsorbował uwagę ekspedientki rzekomą chęcią kupna czarnego garnituru. Korzystając z dużego ruchu w sklepie i chwilowej nieuwagi sprzedawczyni, kobieta wyszła ze sklepu wraz z niezapłaconym futrem wartości 1850 złotych. Po chwili ulotnił się mężczyzna.

Ekspedientka dość szybko zorientowała się w kradzieży i zaalarmowała posterunek Milicji Obywatelskiej. Po godzinie wspólnych poszukiwań sprawcy zostali ujęci. Okazali się nimi mieszkańcy Wilkowa, 29-letni Tadeusz Smolarczyk i 38-letnia Maria Molek. W stosunku do Smolarczyka zastosowano areszt.

(Lex)

Przepraszamy

W nr 3 „Wiadomości Legnickich" ukazała się notatka pt. „PDK wyrusza na wieś". Z winy autora wkradło się tam kilka nieścisłości. Pisaliśmy, że w czasie zabaw tanecznych w świetlicach wiejskich bufety były obficie zaopatrzone w alkohol. Otóż w bufetach nie było alkoholu, wódkę zaś przynosili niektórzy uczestnicy zabaw w kieszeniach.

Podaliśmy także pomyłkowo, że PDK sprzedał motocykl. Dopiero zamierza się go sprzedać i za uzyskaną sumę zwiększona o ewentualną pomoc GS-ów i kółek rolniczych, kupić mikroautobus lub furgon.

Za błędy przepasza kierownictwo PDK i czytelników autor informacji.

(lemil)

Międzykółkowa spółdzielnia w Dobkowie

Staraniem Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Złotoryi zorganizowana została Międzykółkowa Spółdzielnia we wsi Dobków. Do spółdzielni tej przystąpiło kilka kółek m. in. z Wojcieszowa, Sędziszowej i Starej Kraśnicy.

Nowa spółdzielnia weźmie do uprawy ponad 150 ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Prace zespołowe rozpoczęte zostaną wraz z nadejściem wiosny.

(WD)

Większość wsi powiatu złotoryjskiego ma już kółka rolnicze

Złotoryjska wieś przyspieszyła ostatnio kroku w kierunku mechanizacji pracochłonnych czynności. W większości wsi istnieją już kółka rolnicze. Jest ich 36 i skupiają ponad 580 rolników. Posiadają one 45 kompletnych zestawów traktorowo-maszynowych, 17 agregatów omłotowych i wiele innego sprzętu rolniczego ogólnej wartości 7 mln złotych. W minionym roku istniejące kółka zakupiły maszyn i narzędzi rolniczych za dalsze 3 mln zł w ramach Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Kółka rolnicze w Twardocicach i Nowym Kościele posiadają już po 4 kompletne zestawy traktorowo-maszynowe.

(WD)

Jak pracował fumowski KT i R?

Na początku ubiegłego roku zamieściliśmy w „Wiadomościach Legnickich" notatkę o tym, że Klub Techniki i Racjonalizacji przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszego klubu w kraju. Dziś warto pokrótce zapoznać się z pracą i osiągnięciami tego młodego, ale ambitnego klubu, któremu przewodniczy p. Witold Machoń.

Przystępując do współzawodnictwa Zarząd Klubu nakreślił sobie ambitne plany i przez cały rok systematycznie je realizował. Praca i inicjatywa zarządu klubu skierowana była w kilku kierunkach i przejawiała się w popularyzacji racjonalizacji, podnoszeniu kwalifikacji załogi, rozwoju postępu technicznego jak również w polepszaniu stanu organizacyjnego.

W ciągu roku Zarząd Klubu zorganizował kurs teoretyczny dla przyuczających się do zawodu, wygłoszonych zostało kilka odczytów z ciekawszych zagadnień technicznych oraz zorganizowano Konkurs Racjonalizatorski. Podczas wprowadzania na zakładzie Norm Techniczno-Uzasadnionych zespół członków KTiR wydał jednodniówkę „Echo FUM-u" poświęconą w całości tym zagadnieniom. W celu podnoszenia kwalifikacji załogi zorganizowano w lokalu Klubu kilkanaście pogadanek technicznych dla uczniów miejscowych szkół zawodowych, oraz dla przyuczających się do zawodu, a uczących się w Technikum Zaocznym oraz racjonalizatorom, udzielono porad i pomocy teoretycznej.

Chcąc przyczynić się do usprawnienia systemu organizacyjnego w oparciu o opinię ogółu pracowników technicznych a w szczególności robotników, Zarząd Klubu ogłosił ankietę, na którą wpłynęło wiele cennych odpowiedzi. Wszystkim uczestników nagrodzono książkami technicznymi. Zebrane wyniki i wnioski z ankiet zostały usystematyzowane i przedstawione Dyrekcji i Samorządowi Robotniczemu do zatwierdzenia i obecnie trwa ich realizacja.

W dniach Książki i Prasy Technicznej wystawiono specjalną gablotkę, w której pokazuje się zainteresowanym najciekawsze pisma techniczne krajowe i zagraniczne oraz książki, które znajdują się w Zakładowej Bibliotece i które można wypożyczyć.

Na rok 1962 Zarząd Klubu ustalił już sobie jeszcze poważniejszy plan działania. Dzięki i pracy i nabytemu doświadczeniu na pewno go zrealizuje. Jednakże jaką lokatę uzyska za ubiegły rok pracy fumowski KTiR we współzawodnictwie z innymi klubami tego jeszcze nie wiadomo. To jednak nie jest najważniejsze. Najbardziej pocieszający jest fakt, że dzięki ofiarnej i pełnej inicjatywy pracy klub zyskał sobie duża popularność i zaufanie wśród załogi oraz w znacznym stopniu przyczynił się do podniesienia kwalifikacji załogi, upowszechnienia racjonalizacji i rozwiązania niektórych problemów organizacyjnych.

Wis.

Tu stacja Rokitki!

Wiele pociągów dziennie przejeżdża przez węzłową stację Rokitki, wiele też wsiada lub przesiada się podróżnych. Pasażerowie ci odczuwają bardzo brak bufetu na stacji. Kilka lat temu był tu bufet, lecz po likwidacji Kolejowych Zakładów Gastronomicznych przestał istnieć. Pragnieniem wszystkich korzystających z tej stacji, jest, aby bufet taki jak najprędzej powstał. Nie musi to być przecież elegancka restauracja dworcowa, czynna przez cały dzień. Wystarczy skromny bufet, w którym można by było dostać herbatę, piwo, papierosy, kanapki lub trochę słodyczy.

Lokal na taki bufet istnieje, kierujemy więc prośbę w tej sprawie do Dolnośląskich Zakładów Gastronomicznych.

Wis

L. JUSZCZENKO jeżeli jesteśmy razem

Tłumaczyła z rosyjskiego Adela Kordys

– 27 –

– To się nazywa mieć pecha! – powiedział melancholijnie Machorkin. – Z trasy zniosło, radiostacja nawaliła, mgła – siedem plag egipskich. Chyba rzeczywiście trzeba wyjść na trasę, tam nas prędzej zauważą.

Rzucił ze złością papierosa w śnieg i skierował się w stronę samolotu.

Tichonow stał w zamyśleniu przy ognisku. Nagle zwrócił się do Zojki:

– A wy jak myślicie?

Zojka zrozumiała, że boi się jej odpowiedzi. Nie potrafi zostawić jej w puszczy przy samolocie, a bez niej nie pójdzie.

– Sądzę, że nie ma sensu tu czekać – powiedziała spokojnie.

Tichonow po raz pierwszy spojrzał jej uważnie w oczy. Stała przed nim szczupła, niska, niezgrabna w tych psich untach. Nos lekko zadarty, spod trykotowej czapeczki wysuwał się kasztanowaty loczek. Oczy miała szare, uparte.

– Cóż, wy tak na mnie patrzycie? Chodziłam po tajdze. Nie bójcie się, dotrzymam wam kroku.

Do tajgi chodziła tylko latem na niedzielne wycieczki – na maliny i cedrowe szyszki.

– A więc doświadczony człowiek lasu? – Tichonow odzyskał humor. – Skoro tak – decyzja zapadła. Szykujmy się. Obuwie macie w tej chwili stosowne. Pójdziecie w tych butach. Przyniosę teraz wasze rzeczy, weźmiecie tylko to, co najpotrzebniejsze.

– 28 –

Poszedł szybko w stronę samolotu.

– Mam tylko torbę podróżną, nic więcej! – zawołała za nim Zojka.

Pozostawszy przy ognisku Zojka wciągnęła suche pończochy, włożyła pantofle i botki, a na to wszystko unty z miękkimi rzemykami. Pantofelki zeschły się przy ogniu i z trudem weszły na nogi. Ale innego wyjścia nie miała. Było jej lżej na sercu na myśl, że skończyło się przykre oczekiwanie, że znów mają przed sobą wyraźny cel.

Mężczyźni długo krzątali się przy samolocie, oslaniając go pokrowcami. Potem Machorkin wszedł do kabiny.

Tichonow przyniósł do ogniska ściągnięty pasem stary śpiwór i torbę podróżną Zojki.

Zojka wyjęła z torby moskiewskie upominki: pomarańcze, cukierki, pudełko herbatników i dwie puszki bułgarskiej pasty pomidorowej.

– Ależ tu u was cała składnica? I nic nie mówicie – zawołał wesoło inżynier. – To bierzemy z sobą – wziął z torby gazety i schował je do kieszeni. Żółtą broszurkę „Jaśniej tysiąca słońc. Opowiadanie o uczonych – atomowcach" z żalem odłożył. – To trzeba będzie zostawić. – Nie macie nic przeciwko temu?

Sprawy dobrze załatwione
i czekające na załatwienie

Motto:

Źle, gdy Rada Zakładowa,
Jak struś głowę w piasek chowa.
B.F.

Ich dziełem był — między innymi — trudny transport maszyn-gigantów do Turoszowa. Oni — kosztem nieraz wielu wyrzeczeń — dostarczali w przewidzianym terminie wielkie ilości materiału budowlanego na budowę naszej Huty Miedzi. Oni, ponad 2 tysięczna brać kolejarska, załoga największego zakładu pracy w naszym mieście, Legnickiego Węzła PKP. Warto przypomnieć iż węzeł liczy 5 oddziałów. A jednemu Oddziałowi Przewozów podlega ponad 60 stacji — biegnących aż po granicę NRD

Kolejarze legniccy posiadają najliczniejszą, dobrze pracującą organizację partyjną zrzeszającą 415 członków i kandydatów. Najliczniej też spośród wszystkich legnickich organizacji będą reprezentowani na konferencji Powiatowej PZPR. Weźmie w nim udział 15 delegatów-kolejarzy. Niedawno szeregi partii powiększyło 13 nowo przyjętych kandydatów, przodujących ZMS-owców.

Młodzieżowe brygady ZMS już 3 lata temu przystąpiły do współzawodnictwa pracy. Obecnie — jak informuje nas I sekretarz Komitetu Zakładowego ZMS Marian Doroszkiewicz — działa 8 Brygad Młodzieżowych — 7 w Parowozowni i jedna na I Odcinku Energetycznym. Brygady Młodzieżowe zyskały wiele pochwał, dwa razy były nagradzane przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych we Wrocławiu. Młody maszynista Franciszek Struski odznaczony został na II Zjeździe ZMS Złotym Krzyżem Zasługi.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego do tej pory żadna z tych ośmiu brygad nie uzyskała miana Brygady Pracy Socjalistycznej. Czyja tu jest wina?

Wszystko wskazuje, że zawiniła Rada Zakładowa. Czy naprawdę w ciągu 3 lat nie mogła się zebrać Komisja Współzawodnictwa Pracy, działająca przy każdej Radzie Zakładowej, aby ocenić wysiłek młodych, pełnych zapału i energii ludzi?

W naszej Hucie Miedzi brygady młodzieżowe powstały o wiele później, ale tu Komisje Współzawodnictwa wiedziały, co należy do ich podstawowych obowiązków i w tej chwili kilka młodzieżowych zespołów nosi zaszczytne miano Brygad Pracy Socjalistycznej.

„Instancje i organizacje związkowe winny być głównym organizatorem ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy. Korzystając z pomocy ZMS, Stowarzyszeń NOT i jak najbardziej czynnego współudziału administracji zakładów. Organizacje Związkowe winny dbać o to, by między współzawodniczącymi rozwinęły się solidarne stosunki, by ruch współzawodnictwa pracy przyczynił się do socjalistycznego kształtowania człowieka". (fragment projektu Uchwały Plenum KW PZPR o najpilniejszych zadaniach Związków Zawodowych).

A więc Organizacje Związkowe winny być inicjatorami ruchu współzawodnictwa korzystając z pomocy ZMS. A jak było w przytoczonym wypadku? ZMS-owcy sami zorganizowali brygady, sami rzucili hasło współzawodnictwa, czekali i w dalszym ciągu czekają tylko na ocenę swej pracy ze strony organizacji związkowej. Czy długo jeszcze będą czekać?

O odpowiedź na to pytanie prosimy Radę Zakładową Parowozowni!

B. Freidenberg

Gdy się czeka na Godota

Niedawno spłaciłam zadłużenie w ORS-ie i zaraz po świętach licho mnie pokusiło, aby znowu wziąć coś na raty.

Odważnie weszłam w mroczną czeluść ORS-owskiej sieni, ale już od progu uderzyła we mnie woń zdolna każdego powalić. Byłby to zapach kwiatów tylko wówczas, gdyby z zamarzniętych i popękanych przewodów kanalizacyjnych wyciekały np. perfumy „Lechii". Zatkałam nos chustką i po omacku zaczęłam posuwać się ku niewidzialnym schodom. Nogi ślizgały się i grzęzły w lepkiej mazi. Co wchodziło w skład tego błotka, nie śmiem dociekać. Z obrzydzeniem dotykając mokrych ścian i poręczy schodów brnęłam naprzód. Brakowało tu tylko peletonu głodnych szczurów, a byłoby całkiem jak w średniowiecznych kazamatach.

Wreszcie namacałam drzwi wiodące do biur ORS-u i stanęłam jak wryta: ani śladu człowieka! Pustka, bałagan, powyrywane spod okien kaloryfery, mróz. Głosy dochodzące z drugiej strony „lochu" zaprowadziły mnie do przeciwległych drzwi. W pokoiku, do którego weszłam była tak nieprawdopodobna ciżba urzędników, że interesant nie mógłby się tam wcisnąć. Stojąc na progu zapytałam speszona, co się tu właściwie dzieje? Urzędniczki zalały się łzami i opowiedziały mi ponurą historię, którą podaje w strzeszczeniu:

W czasie mrozów, które przypadły na okres świąt „nawaliły", czy jak kto woli, popękały przewody wod.-kan. i c. o. Nie ma wody, kaloryfery zdjęte, urzędnicy biegają „za potrzebą" w ustronne miejsca na ulicę. Z zamrożonych pokojów trzeba było się wynieść do trzech izdebek, w których są piece. Światło co chwila się psuje, stąd ciemności na tak zwanej klatce schodowej, po której spływa wszystko, co lokatorzy zechcą wylać do zlewów. Załoga ORS-u jest bliska obłędu, pozostali lokatorzy mają pretensję do urzędników ORS-u, ORS — do całego świata, a interesanci przeżywają niecodzienne emocje, odwiedzając tę placówkę.

Sprawa istotnie godna ubolewania i niezwłocznie nasuwająca pytanie, kto jest temu wszystkiemu winien? Przecież wolno nam twierdzić, że rury mogłyby nie pękać, gdyby lokatorzy je zaopatrzyli na zimę. Zastanawiam się przez chwilę kogo można by obarczyć odpowiedzialnością za to niedbalstwo. Może ministra Komunikacji, może Inspektorat PGR, albo dyrekcję PDT, czy wreszcie redaktora naczelnego „Wiadomości Legnickich"?

W porę przypominam sobie jednak, że MZBM jeszcze w październiku ub. roku wzywał mieszkańców Legnicy do zabezpieczenia przed mrozami przewodów wod-kan., drzwi i okien w piwnicach itd. Wezwanie, zarządzenie czy polecenie to niewątpliwie rzecz ważna i pożyteczna, ale trzeba by od czasu do czasu sprawdzić czy zostało ono wykonane. Nierzadko bowiem zdarza się, że zarządzenia nie są wykonywane w ogóle, lub wykonane nieprawidłowo.

Zima jeszcze trwa a jak wiadomo: lubi wyczyniać rozmaite bardzo mroźne niespodzianki. Warto by więc zastanowić się nad tym i sprawdzić jak mieszkańcy Legnicy potraktowali wezwanie MZBM do zabezpieczania wszystkich rur instalacyjnych przed mrozem. Lepiej przecież nie dopuszczać do sytuacji jaka istnieje w domu, w którym rezyduje ORS i bardzo wielu lokatorów, którzy chyba pokutują nie za winy cudze, ale za własne niedbalstwo.

K. F.

Wysokie odznaczenia
dla legnickich pedagogów

Na ostatniej sesji MRN poświęconej sprawom oświaty przewodniczący Prezydium MRN mgr K. Gryglaszewski udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi wybitnych pedagogów: podinspektora Marię Domalewską i Reginę Szczepkowską. Wyróżnienie to jest wyrazem uznania całego społeczeństwa legnickiego dla dotychczasowej działalności odznaczonych.

As

Nie o tego Króla chodzi

W numerze 3(251) z dnia 19—25 stycznia 1962 r., w informacji pt. „Piraci drogowi i zwolennicy kawalerskiej jazdy przykładnie ukarani", podaliśmy listę kierowców skazanych przez Sąd Powiatowy w Legnicy za prowadzenie pojazdów na drogach publicznych w stanie nietrzeźwym. Pod poz. 14 figuruje nazwisko Stanisława Króla. Oczywiście nie chodziło o ob. Stanisława Króla, zam. w Legnicy, ul. Piastowska 29, zatrudnionego w Dolnośląskim Przedsiębiorstwie Geologicznym.

Ogłoszenia drobne

POTRZEBNA gosposia (dochodząca lub na stałe) do prowadzenia gospodarstwa domowego rodziny z dwojgiem dzieci. Konieczne referencje. Wiadomość: Legnica, Orzeszkowej 2 m. 5. D-33

ZGUBIONO przepustkę nr 344 wydaną przez Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego na nazwisko: Rogala Zygmunt. D-51

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy — na nazwisko: Jasińska Władysława. D-52

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Handlową w Legnicy — na nazwisko: Pająk Stanisława. D-53

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia II klasy Gimnazjum Kupieckiego w Sanoku wydane na nazwisko Augustyn Jan Pęcak. D-54

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Komendę Powiatową MO Radzin Podlaski — na nazwisko: Wrzosek Jadwiga. D-55

UNIEWAŻNIA się zgubiony bloczek inkasa gotówkowego nr nr kwitów 079451—079500 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Kominiarz" w Legnicy, ul. Jordana 17. D-56

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko: Jasiński Gabriel. D-64

SKRADZIONO legitymację szkolną nr 5 wydaną przez Technikum i Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko: Pichurska Stanisława. D-57

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Górnicze „Lena" w Wilkowie na nazwisko: Pustelnik Jan. D-58

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny, ogród (możliwość hodowli) w Żaganiu — na 3 pokoje z kuchnią (łazienka pożądana), lub na domek jednorodzinny w Legnicy. Wiadomość w redakcji. D-59

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację ubezpieczeniową pracowniczą wydaną przez Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie w Prochowicach — na nazwisko: Błaszczyk Michał. D-60

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę ubezpieczeniową pracowniczą Seria P. Nr 315016 wydaną przez Fabrykę Przewodów Nawojowych w Legnicy — na nazwisko: Ochrej Jan. D-61

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez WKR Wałbrzych 1 kartę mobilizacyjną wydaną przez WKR Złotoryja — na nazwisko: Matuła Tadeusz. D-62

SKRADZIONO legitymację kolejową nr 254619 wydaną przez DOKP Wrocław oraz legitymację autobusową na nazwisko: Stalewicz Julia. D-63

Towarzyszowi SZLOMIE SZCZUPAKOWI, staremu działaczowi partyjnemu, uczestnikowi walk o niepodległą Polskę, obecnemu radnemu MRN w Legnicy, dobremu Ojcu i przykładnemu Małżonkowi

z okazji 55-lecia Jego urodzin

życzymy zdrowia, sukcesów w pracy społecznej i zawodowej oraz szczęścia rodzinnego.

Równie serdeczne życzenia szczęścia składamy Małżonce towarzysza Szczupaka z okazji rocznicy Jej urodzin.

SZTERNOWIE, LEJBOWIE,
ERLICHOWIE, NIEBIESCY,
ROJTENBERGOWIE, TANENCAPFOWIE

R-11

Komunikat

TRZECIE SZCZEPIENIA OCHRONNE P/CHOROBIE HEINEGO-MEDINY

Od dnia 12 do 15 lutego 1962 r. w lokalu Poradni „D" przy ul. Mickiewicza 24, w godzinach od 8.30 do 15 będą odbywały się szczepienia ochronne p/chorobie Heinego-Mediny.

Szczepieniom podlegają dzieci do lat 7, które były szczepione dwukrotnie podskórnie.

Rodzice przyprowadzający dzieci do szczepienia powinni przynieść ze sobą świadectwa dwukrotnego szczepienia podskórnego.

Młodzież uczęszczająca do szkół zostanie zaszczepiona w szkole.

R-17

Zakład Energetyczny - Legnica

zatrudni natychmiast

■ **DWÓCH INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW**
na stanowiskach kierowników rejonu (w Nowej Soli i w Ścinawie. Wynagrodzenie do 3.000 zł oraz 20 proc. premii,

■ **DWÓCH INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW lub TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW**
na stanowiskach kierowników sekcji w rejonach (Nowa Sól i Ścinawa). Wynagrodzenie do 2.000 zł oraz 15 proc. premii.

Reflektujemy na pracowników z 3-letnim przynajmniej stażem pracy. Pozostałe dodatki do wynagrodzenia (deputat węglowy i energii elektrycznej oraz dodatek za wysługę lat) wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Energetycznego. Mieszkanie w Nowej Soli i Ścinawie zapewnione.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Zakład Energetyczny — Legnica, ul. Partyzantów 21, Dział Personalny i Szkolenia Zawodowego, tel. 32-15, wew. 253. R-16

W Pałacu Narodów

(Ciąg dalszy ze str. 2)

chów ONZ. Zbudowane ze szkła i marmuru zajmują powierzchnię 18 akrów (4.840 jardów kwadratowych, tj. ok. 4.500 m²). Główną siedzibę ONZ — gmachy: Zgromadzenia Ogólnego, sekretariatu, sal konferencyjnych i biblioteki okala ogród róż i trawniki. Przed wejściem do rozległego hallu dla publiczności, na dziedzińcu spotykamy grupy wycieczek oraz uczniów szkół plastycznych, którzy w asyscie swych profesorów przyszli tu na zajęcia praktyczne.

Gmach Zgromadzenia Ogólnego, o opływowych liniach, zbudowany z marmuru i białego kamienia, obok recepcji i biur informacyjnych mieści trzy sale posiedzeń. Największa z nich — sala posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego, mieści 1.100 wygodnych miejsc dla delegatów i obserwatorów. Ponadto na wyższej kondygnacji 1.000 miejsc dla przedstawicieli prasy, radia, telewizji, filmu i publiczności. Mieszczą się tu specjalne kabiny dla sprawozdawców radiowych i tłumaczy (wszystkie przemówienia tłumaczone są zazwyczaj w 5 językach: chińskim, angielskim, francuskim, rosyjskim i hiszpańskim jednocześnie). Na podwyższeniu tuż za mównicą trzy miejsca, które podczas debaty generalnej zajęte są przez przewodniczącego zgromadzenia, sekretarza generalnego ONZ i jego doradcę. Nad nimi, frontem do sali, zawieszone jest godło Narodów Zjednoczonych.

Sala Rady Bezpieczeństwa zawiera miejsca dla prezydium w postaci otwartego koła złożonego z trzech rzędów foteli i stołu pośrodku, oraz foteli dla doradców i obserwatorów, prasy i radia.

Sala posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego jest urządzona wg projektu francuskiego plastyka Fernanda Legera a sala Rady Bezpieczeństwa jest dziełem Norwega Arnsteina Arneberga. Na jej głównej frontowej ścianie umieszczono dużych rozmiarów obraz symbolizujący nadzieje rychłego pokoju i indywidualnej wolności — swobody, podług norweskiego malarza Pera Krohga.

Każdą z sal urządzał inny kraj. Salę posiedzeń Rady Gospodarczo-Społecznej projektował Szwed Sven Markelius. Główna ściana tej sali ozdobiona została wspaniałymi kolorowymi, utrzymanymi w szkarłatnych tonach freskami. Sufit i galeria dla publiczności jak i cała sala to wspaniałe dzieło sztuki dekoracji wnętrz.

Rada Powiernicza ma swą równie pięknie urządzoną salę posiedzeń z widokiem na East River. Salę tę projektował Duńczyk Finn Juhl.

W podziemiach gmachu Zgromadzenia Ogólnego mieszczą się miejsca dla odpoczynku, kawiarnia, czytelnie, księgarnia wydawnictw ONZ, poczta, która dysponuje jedynymi specjalnymi znaczkami, oraz sklepy z upominkami.

Na poszczególne piętra dostać się można kolistymi podejściami lub nowoczesnymi szybkobieżnymi windami.

Gmach sekretariatu ONZ tworzy pięć płaszczyzn. 39 pięter ponad ziemią i trzy piętra w głąb. Całość została zbudowana z aluminium, szkła i marmuru. Na budowę ściany północnej i południowej zużyto 2.000 ton marmuru z Vermont (stan w północ. Ameryce). Dwie pozostałe ściany to błękitno-zielone tafle szkła w 5.400 pyłoszczelnych aluminiowych ramach. Przy oknach umieszczono specjalne urządzenia do regulacji ciepła i klimatyzacji. Siedem dekoracyjnych drzwi to dar Kanady.

Ten ogromny gmach, mieści setki biur, sal konferencyjnych dla poszczególnych komisji, barów i restauracji, czytelni i bibliotek. Wśród tych biur znajdują się również siedziby delegacji polskiej oraz naszych sprawozdawców, których głos słyszymy niemal co wieczora: „Z siedziby ONZ w Nowym Jorku mówił Władysław Pawlak".

Są tu specjalne pokoje dla personelu sekretariatu oraz pokoje prywatne.

Przed frontonem gmachu mieści się zespół fontann — podarunek od dzieci szkolnych Stanów Zjednoczonych. Zbiornik wodny w kształcie koła, wykonany również z marmuru, przypomina biegun. Dno tworzą białe i czarne kamyki oryginalnych kształtów, które zebrane zostały u wybrzeży wyspy Rhodes przez mieszkańców i dzieci Grecji.

Jest tu również parking mieszczący 1500 samochodów.

Oszołomieni przepychem siedziby ONZ, opuszczamy Pałac Narodów i znów Jordem Lincoln przenosimy się na Rockefeller Center, gdzie mamy zwiedzić najwyższy gmach świata. Ale o tym za tydzień.

A. Wacławek

29

Zojka uniosła torbę.

— I bez tego ciężka.

— Gorzej będzie, kiedy się opróżni. Mam nadzieję, że do tego czasu będziemy już w Kluczewie.

— Czy daleko do osiedla?

— Nie bardzo — bez przekonania odpowiedział inżynier.

Zojka już nie powtórzyła tego niedelikatnego pytania. Machorkin przyniósł z samolotu paczkę listów, różnokolorowy stos dużych i małych kopert.

— To listy do Kluczewa. Jak tam sobie chcecie, ale listów nie zostawię.

— Oczywiście, zabierzcie — odrzekł Tichonow i wrzucił listy do podróżnej torby Zojki. — Wszyscy gotowi? — rozejrzał się dokoła, po czym zwrócił się do pilota — Wy poniesiecie torbę, a ja śpiwór. Pójdę przodem, dajcie mi kompas. Machorkin.

Tichonow zarzucił na ramię śpiwór i już w marszu rozłożył gazetę, przeglądając ją pobieżnie.

— Naprzód, bohaterowie siedmiolatki! Jeżeli dobrniemy do Kluczewa, to i o nas napiszą. Przeczytamy o przygodzie, jaka się zdarzyła na jednym z przyczółków wielkiej budowy.

— A jeżeli nie dojdziemy? — zapytała z westchnieniem Zojka.

— To nie napiszą. Gazety nie lubią o tym pisać. Później kiedyś wspomną o nas w kronikach. W każdym razie warto dojść choćby po to, żeby o nas napisali...

Spojrzał na kompas i ruszył w las, znacząc ślad na ciężkim, mokrym śniegu. Zojka starała się iść po tych śladach.

Machorkin zamykał pochód. Gdy stali na skraju bagna, obejrzał się. Ognisko dogasało. Błękitnawy dym snuł się ku wierzchołkom świerków i modrzewi. Było południe, lecz mgła nie opadała. Przykryty brezentem samolot leżał bezsilnie na jednym skrzydle.

Ognisko będzie tliło się tak długo, dopóki popiół nie ostygnie. Ale na bagnie pozostanie zapach benzyny, więc zwierzęta będą z daleka omijały samolot.

A potem przyleci tu helikopter, ludzie wyciągną „JAKA" z bagna, wyremontują i wzbiją się w powietrze. Samolocik znów będzie warczał nad puszczą przewożąc pocztę, mleko i kierowników...

Machorkin podniósł kołnierz kurtki i zanurzył się w leśnym gąszczu.

6

Matecznik — to chaos gnijących powalonych drzew świerków porośniętych bladym mchem, na bagnistych nizinach, lisich śladów na śniegu, to rzadki krzyk ptaka, głuche wądoły, kostropate zarośla cedrowe, bystra rzeczka między skalistymi, ośnieżonymi brzegami.

30

Przeskoczywszy przez kolejny zwalony pień, Tichonow podawał rękę Zojce i czekał aż dziewczyna zarzuci nogę w ciężkich futrzanych butach. Gestem tym dodawał otuchy i ponaglał. Zojka z całej siły starała się dotrzymywać mu kroku, on zaś brał jej upór za wytrzymałość i przyśpieszał kroku. Wciąż miała przed sobą jego myśliwskie buty, szybkochody. Szedł zamaszyście, szybko, w czapce zsuniętej na tył głowy, w rozpiętym waciaku, niosąc na ramieniu tobół ze śpiworem, podpierając się sękatym kijem. Potykając się i padając w śnieg Zojka złościła się na swą niezręczność. Tichonow stawiał nogi pewnie, sprężyście. Starała się naśladować jego chód.

Powodowana ambicją bez niczyjej pomocy pokonywała przeszkody w postaci leżących zmurszałych pni, wskutek czego płaszczyk jej pokrył się plamami. Po kilku żartach z tego powodu przestała dostrzegać te malownicze wzory, jak by spacer po tajdze w modnym płaszczu z lisim kołnierzykiem był najzwyklejszą rzeczą.

Szli na przełaj kierując się kompasem. Z zasypanych śniegiem wądołów wdrapywali się na strome zbocza, gdzie zaczynała się już wiosna i pod nogami chrzęścił cienki lód. W gąszczu wisiała mżąca mgła na wilgotnych gałązkach nabrzmiewały krople. Pod nogami chlupał dywan starych liści osiki. W zagłębieniach stygły jeziorka. Tichonow namacywał kijem twardy grunt, po czym ślady ich podchodziły wodą z tającego śniegu.

W pewnej chwili zamarli bez ruchu: zdawało im się, że leci samolot. Ale słyszeli tylko własne oddechy, szelest kropel i nieśmiały szmer strumyków pod śniegiem. We mgle zakrzyczał ptak.

Zojka nie wytrzymała i zapytała czy długo jeszcze będą szli. Tichonow oparł się o pień modrzewia i wytarł czapką mokrą twarz.

Postój — powiedział, mocno zaciskając szczęki. Niegolone policzki pokrywał już jednodniowy zarost.

— No, jakieś pięć kilometrów mamy już za sobą — pocieszał się Machorkin z trudem łapiąc oddech.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Muzeum regionalne

warsztatem pracy nauczycieli

W ciągu minionego piętnastolecia wiele zdziałano dla ożywienia kulturalnego Legnicy. Brak jedynie jeszcze tak ważnej placówki, jak muzeum regionalne.

Niejednokrotnie mieszkańcy Legnicy zadawali sobie pytanie dlaczego wśród nowo powstałych muzeów lokalnych (Chojnów, Jawor, Legnickie Pole) brakuje wciąż legnickiego. Dlatego z przyjemnością należy powitać decyzję władz miejskich, mocą której Legnica nareszcie muzeum otrzyma.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak szczególne posłannictwo spoczywa na muzeach Ziem Zachodnich. Muzea bowiem nie tylko gromadzą wszelkiego rodzaju źródła historyczne ale jednocześnie w sposób prosty udostępniają je szerokim rzeszom społeczeństwa. Projektowane muzeum w Legnicy winno zgromadzić wszystkie eksponaty które ukazałyby prawdę o przeszłości Ziemi Śląskiej, o związkach gospodarczo-politycznych, jakie zachodziły między Śląskiem a Polską. Zbiory muzealne poświęcone Śląskowi i Legnicy przekonają najlepiej ludność miejscową i napływową, że ziemie zachodnie były od dawna zamieszkałe przez osadników słowiańskich, a czasy obecne stanowią jedynie kontynuację przeszłości. Przez częsty kontakt z muzeum mieszkańcy Legnicy pogłębią a może dopiero nabędą wiedzę o przeszłości naszego regionu i nabiorą przekonania, że są prawdziwymi gospodarzami miasta — najbliższej swojej ojczyzny.

Pomijając wszystkie inne aspekty, które przemawiają za koniecznością istnienia muzeum w Legnicy, chciałbym zwrócić uwagę na nieocenione usługi, jakie oddałaby ta instytucja szkolnictwu i oświacie.

Nowoczesna szkoła zakłada stosowanie na lekcjach w szerokim zakresie zasady poglądowości. Jednak często ze względu na istniejące warunki w szkole stosowanie jej nastręcza dużo trudności. Dlatego większość zajęć szkolnych z konieczności musi być przeprowadzana werbalnie. W tej sytuacji, kiedy prawie żadna szkoła średnia w Legnicy nie posiada własnego, dobrze wyposażonego gabinetu historycznego, ważnym jest wyjście z niektórymi problemami poza budynek szkolny, m. in. do muzeum regionalnego.

Muzeum legnickie, podobnie jak większość muzeów regionalnych, winno być pomyślane jako wielodziałowe. Tak więc zebrane materiały obejmowałyby dzieje miasta i regionu od czasów pierwotnego osadnictwa do wydarzeń współczesnych.

Z pewnością wystąpią duże trudności w gromadzeniu zbiorów, lecz nie wszystkie działy muszą zawierać komplet eksponatów. Jednocześnie należy wyrazić nadzieję, że społeczeństwo okaże dużą pomoc w jej kompletowaniu. Należy pamiętać, że każdy nawet najmniej znaczący przedmiot, obraz lub plansza ułatwia zrozumienie nieraz trudnego zagadnienia. Z doświadczenia pedagogicznego wiadomo, że jednorazowe oglądnięcie pokazanych zbiorów wyjaśnia więcej, niż najlepiej przygotowany wykład nauczyciela. Ponadto lekcja przeprowadzona w muzeum będzie stanowiła jedną z bardziej udanych form w kierunku uatrakcyjnienia zajęć szkolnych. Może w tym miejscu paść zarzut, że muzeum nie zostanie praktycznie wykorzystane, gdyż organizowanie lekcji w muzeum zabierze nauczycielowi dużo czasu. Nauczyciel, znając wyposażenie muzeum, może już na początku roku szkolnego w oparciu o program ułożyć harmonogram tych zagadnień, które omówi z uczniami w muzeum. Ważną sprawą jest zatrudnienie pracowników oświaty, którzy w sposób właściwy i sprawny pokierowaliby zwiedzaniem określonego działu, aby młodzież maksymalnie przyswoiła sobie potrzebne wiadomości.

Czynnikiem, który powinien nastroić optymistycznie przyszłych organizatorów muzeum, niech będzie wysoka frekwencja oraz społeczna przydatność istniejących muzeów w Legnickim Polu i Chojnowie, a więc ośrodkach mniejszych liczebnie od Legnicy.

W muzeum nie powinno również zabraknąć wydzielonego pomieszczenia na gabinet historyczny, z którego korzystałaby także młodzież dojeżdżająca w godzinach popołudniowych. Wiadomo, że nie wszystkie szkoły dysponują świetlicami i nie zawsze mogą zapewnić opiekę nad młodzieżą zamiejscową. Tymczasem w gabinecie można by zorganizować czytelnię bieżących czasopism względnie wyświetlanie przeźroczy o tematyce historycznej.

Nie sposób omówić wszystkich form, które z powodzeniem udałoby się wprowadzić w pracy z młodzieżą na terenie muzeum regionalnego. Ukazane zostały jedynie ogólne korzyści jakie może odnieść społeczeństwo, a szczególnie młodzież i nauczyciele legniccy z placówki, która jest potrzebą chwili.

Niech muzeum stanie się instytucją, która w rzędzie innych przyniesie chlubę naszemu miastu na polu kultury.

mgr Czesław Kowalak

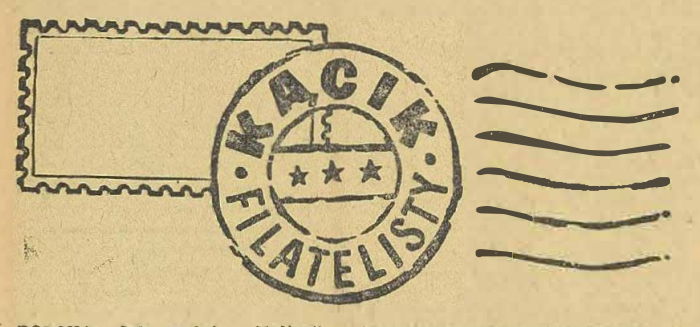

POLSKA. Jak podają „Kulisy", druga wersja znaczków wydanych z okazji FIS zostanie wydrukowana w innych kolorach, a co za tym idzie, nakład drugiej serii będzie prawdopodobnie ograniczony.

CZECHOSŁOWACJA. Wydane tu zostaną 3 nowe znaczki, z których jeden za 30 h poświęcony zostanie 15 rocznicy Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praha, drugi za 40 h, z okazji XV Mistrzostw Świata w Gimnastyce i trzeci za 60 h, z okazji Mistrzostw Świata w Łyżwiarstwie.

JUGOSŁAWIA. Weszły do obiegu znaczki z serii „Stroje Ludowe" w ilości 6 sztuk o następujących wartościach: 15 Din. stroje Serbów, 25 Din. Czarnogórzan, 30 Din. Hercegowinian, 50 Din. Macedończyków, 65 Din. Chorwatów, 100 Din. Słoweńców. 100-letnią rocznicę powstania w Hercegowinie uczczono wydaniem znaczka za 25 Din. w kolorach fioletowym, niebieskim i czerwonym.

NRF. Z serii sławni Niemcy, ukazały się dalsze znaczki. 50 pf w kolorze czerwono-brunatnym z portretem J. W. Goethego, 70 pf w kol. ciemnozielonym z podobizną L. van Beethovena i 80 pf w kol. ciemnobrunatnym z wizerunkiem H. von Kleista. Dla Berlina zach. wydano te same znaczki z dodatkowym napisem Berlin.

150 rocznicę urodzin teologa W. E. Kettelera uczczono wydaniem znaczka za 10 pf w kol. oliwkowo-zielonym i czarnym, z jego podobizną.

RUMUNIA. Seria złożona z 9 znaczków pn. 100 Lat Ogrodu Botanicznego w Bukareszcie, weszła do obiegu. Znaczki mają następujące wartości: 10, 20, 25, 35, 40 i 50 bani oraz 1,00, 1,20 i 1,55 Lei i są wielobarwne.

Nowoczesne o ciekawej architekturze i rozwiązaniu budynki wzniesione w Rumuńskiej Republice Ludowej pokazano na 7 znaczkach o wartościach 20, 40, 55, 75 bani i 1,00, 1,20 oraz 1,75 Lei. Znaczki wydano jako lotnicze.

Sławnych ludzi pokazano na 6 znaczkach, a mianowicie: na znaczku za 6 bani w kol. brązowo-karminowym i czerwonym, greckiego filozofa Heraklita, za 20 bani w kol. ciemnobrązowym angielskiego filozofa F. Bacona, za 40 bani w kol. ciemnozielonym, indyjskiego filozofa i pisarza R. Thakur (Tagore), 55 bani w kol. karminowo-czerwonym, argentińskiego pisarza, filozofa D. F. Sarmiento, 1,35 L. w kol. niebieskim, niemieckiego pisarza H. von Kleista i 1,75 L. ciemnofioletowym rosyjskiego uczonego M. W. Łomonosowa.

Z.P.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. aparat fotograficzny, 5. miasto w Anglii, 9. włoski architekt urbanista i rzeźbiarz okresu Baroku, 19. sklepik, 11. przestrzeń wewnątrz kościoła, 13) kolor w kartach, 17. sala reprezentacyjna, 19. owad, 20. wyspa należąca do Filipin, również nazwa pierwiastka chemicznego o l. at. 52. 23. pierwiastek chemiczny towarzyszący w przyrodzie platynie, używany w stopach z platyną do produkcji naczyń laboratoryjnych, 24. pora dnia, 25. część Talmudu, 26. towarzyszka życia Jelenia, 27. osiedle, 29. krowy, owce itd. 32. jeden z najbardziej rozpowszechnionych pierwiastków promieniotwórczych, również kolejowy, 33. opisał w swym dziele Piekło, Czyściec i Raj, 36. gwiazdozbiór w pobliżu równika, 37. składnik atmosfery, 39. zabieg stosowany przy leczeniu płuc, 40. nazwa starożytnego państwa Sabejczyków w Arabii, 42. represja wobec winnego, 44. roślina stosowana jako przyprawa, 45. stolica Turcji, 46. Asz — współczesny pisarz amerykański pochodzenia żydowskiego.

PIONOWO: 1. występuje w „Balladynie", 2. rzeka w Hiszpanii, 3. matka legendarnych założycieli Rzymu, 4. siły zbrojne państwa, 5. może być np. elektryczna, 6. zatmek, 7. czasopismo pozytywistyczne wydawane w Warszawie w r. 1872-98, 8. np. produkcyjna, 10. żuraw portowy, 12. nagłe silne wrażenie zmysłowe, występujące samoistnie, 15. miasto rzemysłowe w Indii, 18. konstrukcja zabezpieczająca filar mostu przed uderzeniem kry, 20. dotyczący towarów — przywilej handlowy niektórych miast w Polsce w XV—XVII w., 21. tytuł opery Masseneta, 22) Raabe — polski biolog, pierwszy rektor i profesor UMCS, 27. dopływ rzeki św. Wawrzyńca, 28. bóg wojny w mitologii greckiej, 30. współczesny pisarz czeski, autor dramatu „Igraszki z diabłem", 31. dopływ Wołgi, 34. miasto w Turcji, 35. Rzadko spotykane imię żeńskie, 38. to samo co 13 poz. 41. miasto w Ukraińskiej SRR rozbudowane i ufortyfikowane przez królowę Bonę, 43. dźwięk wyższy o półton od dźwięku „a".

L. Kowalska

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z n-ru 2 (249)

POZIOMO: 1. komiks, — 5. furgon, — 8. Mława, — 9. panika, — 11. upadek, — 13. okaryna, — 14. legar, — 16. kłoda, — 18 marynista, — 23. synteza, — 24. oprawca, — 27. sangwinik, — 31. wiatr, — 33. kanwa, — 35. agrafka, — 38. sztuka, — 39. trzoda, — 40. żądło, — 41. alkowa, — 42. ścieki.

PIONOWO: 1. kapela, — 2. minog, — 3. smak, — 4. matrona, — 5. faun, — 6. godło, — 7. nektar, — 10. kora, — 12. pakt, — 15. ametyst, — 17. łazanka, — 19. rezon, — 20. szpon, — 21. pył, — 22. B.C.G., — 25. gwiazda, — 26. kwesta, — 28. arak, — 29. Ikar, — 30. salami, 32. antyk, — 34. Niobe, — 36. gaża, — 37. ktoś.

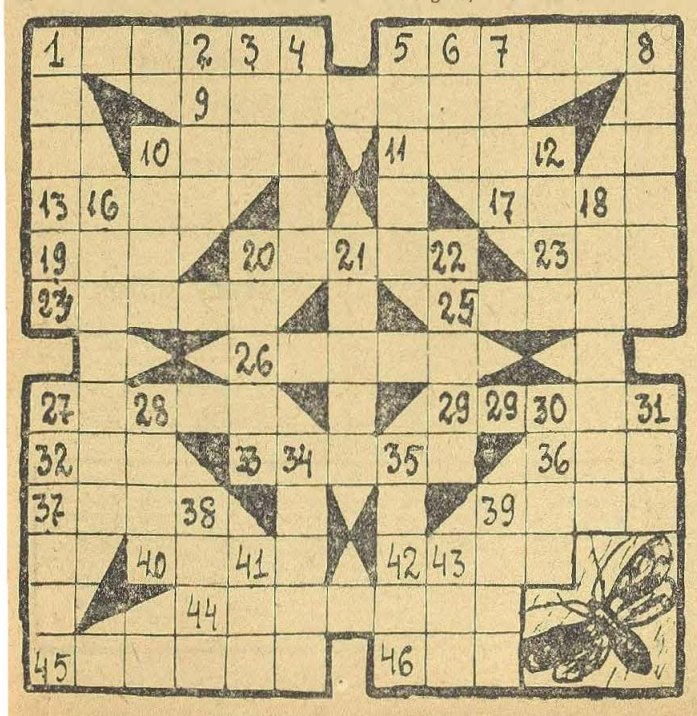

Okiem KOBIETY

No i co? No i nic

Mieszkaniec Legnicy, ob. B. przyszedł pewnego dnia do poradni „D" i otrzymał w okienku rejestracyjnym skierowanie do lekarza z numerem kolejnym 7. Przed gabinetem lekarskim oczekiwał tłum kobiet z dziećmi. Kolejność przyjmowania małych pacjentów była regulowana łokciami matek. Kto zdołał uplasować się bliżej drzwi — miał zapewnione wejście do lekarza. O godz. 10 lekarz opuścił poradnię a zarejestrowani już mali pacjenci zostali „na koszu". Rozżalony obywatel B. poprosił o książkę zażaleń, ale nie otrzymał jej i wobec tego skierował swą skargę do nas.

W odpowiedzi na naszą interwencję w tej sprawie Przychodnia Obwodowa nadesłała nam oświadczenie pracownicy poradni „D", w którym m. in. czytamy:

„...W dniu 27 listopada dużo osób nie zostało przyjętych przez lekarza i matki bardzo się denerwowały. Kilka kart dzieci niegorączkujących zostawiłam na następny dzień i prosiłam, żeby matki przyszły zaraz rano to będą przyjęte. Lekarz pracuje do godz. 9,30 a później odchodzi do szpitala bez względu na to czy jeszcze matki z dziećmi są do przyjęcia"...

Pielęgniarka kończy swe wypowiedzi pełnym rozgoryczenia zwrotem: „Chyba nie będę zmuszona częściej pisać takich oświadczeń, bo przecież ja pracuje do godz. 15 i nigdzie się nie śpieszę, więc uważam, że dzieci nie zostają przyjęte nie z mego powodu".

No i co dalej? No i nic. Kierownictwo Przychodni Obwodowej po prostu odfajkowało sprawę, kierując do nas wyżej przytoczone pismo pracownicy z lakonicznym pismem przewodnim: „Przesyłamy w załączeniu oświadczenie pielęgniarki ob. C.". Koniec. Kropka. Podpis.

Jesteśmy tym odrobinę zdziwieni, ponieważ mimo najlepszych chęci, trudno nazwać relację pielęgniarki chwalebnym dokumentem pracy Poradni „D". Sądziliśmy, że kierownictwo Przychodni będzie uważało za stosowne dodać do tego jakiś własny komentarz, informujący nas o zajętym w tej sprawie stanowisku. Wobec braku jakichkolwiek wyjaśnień z bólem musimy przyjąć do wiadomości, że kierownictwo Przychodni nie ma nam nic do powiedzenia na ten temat. Ha! trudno...

K. F.

Kto zniszczył grodzisko w Małym Czarnkowie?

Pod wsią Mały Czarnków w pow. legnickim zachował się fragment wału średniowiecznego grodziska. Zbudowano je w ten sposób, że wykopem odcięto cypel grzbietu wzniesienia, a ziemię wydobytą z rowu użyto na usypanie wałów obronnych.

We wrześniu r. ub. zabytek ten był badany przez archeologów. Wykopem przecięto zachowaną część wału i maidan, czyli plac wewnętrzny miedzy wałami. Natrafiono przy tym na rzadko spotykaną warstwę gliny przepalonej oraz kilkanaście zwęglonych belek dębowych. Najciekawszym jednak znaleziskiem jest żelazny topór. Przedmiot ten łącznie z ułamkami ceramiki znaleziony został w warstwie popiołu, kamieni i ziemi, leżącej na głębokości metra pod czerwoną gliną.

Zniszczenie grodziska nie ograniczyło się jednak tylko do strawienia przez ogień drewnianych elementów. Zniesiony także został wał ziemny od strony północno-wschodniej łącznie z jego podstawą. Jest wiele danych, że zniwelowano go zaraz po spaleniu grodu.

Według prowadzącego na tym obiekcie badania mgr St. Siedlaka, wały grodziska spalono i zburzono prawdopodobnie, aby zapobiec rychłemu przywróceniu jego roli militarnej. W planach zdobywcy nie leżała widać trwała okupacja miejsca. Samo zachowanie grodu wydawało się natomiast niebezpieczne.

Stąd też, jeżeli się zważy, że ceramika znaleziona na terenie grodziska w Małym Czarnkowie pozwala datować jego katastrofę na okres XII — XIII stulecia, można by w Tatarach widzieć jej sprawców. Z resztek grodziska widać przecież doskonale Legnickie Pole wraz z doliną Wierzbiaka aż po przedpola Legnicy. Mały Czarnków leżał więc w obrębie terenu operacyjnego przeciwko wojskom Henryka Pobożnego.

Jeżeli więc hipotezę mgr Siedlaka potwierdzą inne jeszcze dane, będziemy mieli dodatkowy przyczynek do zniszczeń z okresu inwazji Tatarów na Śląsk.

T. G.

Ignacy Pressler

Poczta dawnej Legnicy

Z podań Ziemi Legnickiej

Niepostrzeżenie jakoś minęło 400-lecie poczty polskiej. Jako przyczynek do obchodu tej rocznicy przygotowałem garść informacji o poczcie w dawnej Legnicy, jednak inne zajęcia nie pozwoliły mi na opracowanie i opublikowanie we właściwym czasie tych materiałów.

Sądząc jednak, że — „Lepiej później niż nigdy", gwoli nawiązania do wielowiekowej tradycji naszej poczty — notatki te dedykuję legnickim pocztowcom.

Pierwszą wzmiankę o obsłudze pocztowej ludności Legnicy znajdujemy w księdze wydatków gminy miejskiej z lat 1368—69. Wpisanych jest w niej kilkanaście pozycji dotyczących wydatków związanych z wynagrodzeniem posłańców, którzy bądź per pedes apostolorum, bądź też konno odwozili korespondencję gminy i legnickich mieszczan do Wrocławia, Świdnicy i innych miast śląskich. Mankamentem poczty owych czasów była jej nieregularność.

Dopiero około roku 1400 Legnica otrzymuje regularną obsługę pocztową przynajmniej na jednej trasie. Otóż magistrat wrocławski wprowadza przez posłańców stałą łączność pocztową z Lipskiem, Norymbergą i Hamburgiem. Trasa do Wrocławia i Lipska przebiegała „górnym traktem" przez Legnicę, czym zarówno gmina i mieszczanie Legnicy zostali, jak o tym świadczą wzmianki kronikarskie, mocno — że tak powiem — usatysfakcjonowani.

Niestety ani księgi miejskie, ani kroniki nie wspominają o tym, jak długo łączność ta była utrzymywana.

Wydaje się jednak, że już w czasie wojen husyckich została ona przerwana i przez następnych sto z górą lat Legnica, jak i inne miasta śląskie, korzystała z łączności dorywczo. Dopiero w roku 1578 na mocy edyktu namiestnika cesarskiego przywrócona została regularna wymiana poczty między Legnicą a Wrocławiem, utrzymywana najpierw przez pieszych, a później znowu konnych posłańców.

Jak widzimy, stulecia upływały, a w obsłudze pocztowej nic właściwie nie zmieniło się na lepsze.

W ogóle stwierdzić wypada, że w XVI i XVII wieku na Śląsku i w całym cesarstwie poczta — o ile w ogóle można o niej mówić — funkcjonowała znacznie gorzej niż w starożytnej Persji, Rzymie — nie wspominając już o mongolskim imperium Dżingiz-Chana, gdzie działała idealnie z dokładnością zegarka.

Na starych sztychach i rycinach widnieją często wizerunki owych szesnastowiecznych posłańców pocztowych, prekursorów naszych dzisiejszych listonoszy.

Kroczy sobie więc krzepki młodzieniec odziany w krótkie pludry, obcisłe pończochy i kubrak z kapuzą zawadiacko uśmiechnięty, wywijając grubą, sękatą i okutą pałką. Widocznie dobrego humoru listonoszowi — mimo ciężkiej i trudnej pracy — nigdy nie brakowało.

W roku 1650, bezpośrednio po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, na trasie Wrocław — Lipsk, przebiegającej przez Środę Śląską, Legnicę i Zgorzelec, uruchomiona została regularna łączność utrzymywana najpierw przez konnych posłańców, a w niewiele lat potem przez furgony pocztowe. Trasa ta pokonywana była w obie strony w ciągu 10—12 dni, a więc dość szybko jak na owe czasy.

Jako swego rodzaju curiosum należy wspomnieć o uruchomieniu w roku 1686 ekspresowej komunikacji pocztowej, co podyktowane było zresztą względami militarnymi, wynikającymi z toczącej się podówczas wojny cesarstwa z Turkami.

Za czasów panowania austriackiego w latach 1675—1741 — na terenie księstwa legnickiego poczta funkcjonowała — jak byśmy to dziś powiedzieli — raczej marnie.

(c. d. n.)

Bezcenne arrasy wawelskie w Legnicy!

Dzięki Muzeum Śląskiemu we Wrocławiu udało się sprowadzić do Legnicy wystawę bezcennych arrasów wawelskich. Będzie ona czynna tylko dwa dni, to jest we wtorek i środę, 13 i 14 bm. w salach MDK przy ul. Mickiewicza. Zwiedzanie od godz. 9 do 18. Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Wystawy skarbów wawelskich cieszą się wszędzie ogromnym powodzeniem. Nie inaczej będzie w Legnicy. Dlatego wskazane jest, aby wycieczki szkolne korzystały z godzin rannych i południowych.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, celem spopularyzowania wiedzy o arrasach wawelskich przed otwarciem wystawy w dniach 8, 9 i 10 bm. organizuje w sali widowiskowej MDK odczyty z przeźroczami. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

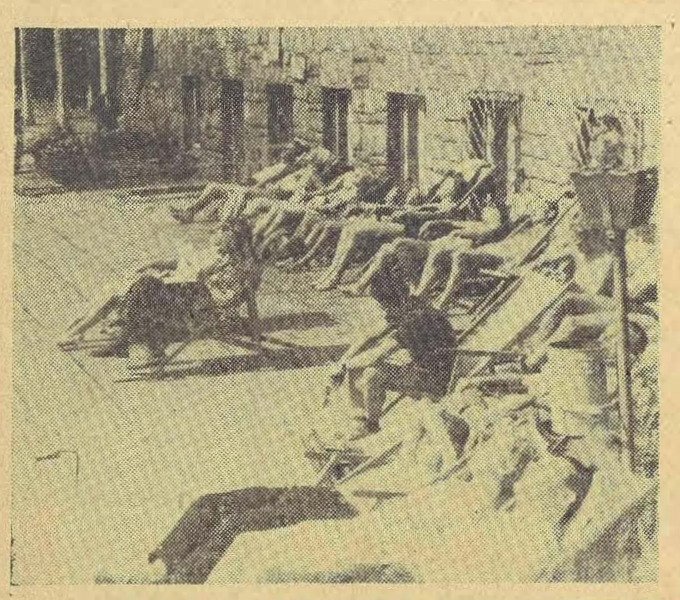

To wcale nie jest lato. Tak wygląda Gubałówka w połowie lutego, kiedy słońce mocniej przygrzeje.
Fot. Lesław Miller

„Co nowego w kulturze 1962 roku?"

W ubiegłym tygodniu w Miejskim Domu Kultury w Legnicy, w ramach „wtorków literackich", ciekawą prelekcję „Co nowego w kulturze 1962 roku" wygłosił kierownik Wojewódzkiego Wydziału Kultury Prezydium WRN we Wrocławiu mgr Gerard Nowak. Prelegent zapoznał liczne audytorium z nowymi zasadami obowiązującymi w polityce kulturalnej. Sprowadzają się one do decentralizacji w zarządzaniu placówkami kulturalnymi, do wpływu opinii publicznej na ich działalność w oparciu o społeczny aktyw oraz wolny warsztat twórczy.

Najważniejszym obecnie celem przyświecającym kulturze jest systematyczne podnoszenie wiedzy ogólnej społeczeństwa. Myśli się tutaj głównie o masowym środku oddziaływania — o książce. W związku z tym planuje się dalszy rozwój sieci bibliotecznych oraz podnoszenie wiedzy bibliotekarza. (Na Dolnym Śląsku posiadamy obecnie 417 bibliotek, w tym 319 wiejskich. W 1965 roku będzie ich 510, w tym 405 na wsi).

Mgr G. Nowak wyjaśnił definitywnie sprawę teatru, która — jak wiadomo — od lat nurtuje legniczan. Otóż w bieżącej pięciolatce nie przewiduje się w kraju dalszego rozwoju sieci teatralnej.

— Niemniej — powiedział mgr Nowak — jesteśmy w stanie zagwarantować Legnicy nawet 4 spektakle teatralne tygodniowo, o ile, oczywiście, zajdzie ku temu potrzeba.

Ponadto prelegent omówił sprawę kin i produkcji filmów. Obiecał także wygłosić w najbliższym czasie kolejną prelekcję pt. „Co się dzieje z warsztatem twórczym?".

Po prelekcji wywiązała się burzliwa dyskusja, w której legniczanie opowiedzieli kierownikowi Wojewódzkiego Wydziału Kultury o swych bolączkach: o braku Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, o braku lokalu dla biblioteki z prawdziwego zdarzenia itp. Na te postulaty mgr Nowak odpowiedział krótko: — Sprawy budowy biblioteki nie da się rozwiązać w tym roku. Wiąże się ona bowiem z postępem prac przy odbudowie zamku. Natomiast jeśli macie lokum — Międzynarodowy Klub Książki i Prasy jestem w stanie zorganizować w Legnicy choćby od zaraz.

Sądzę, że słowa te dobrze zapamiętał obecny na prelekcji kierownik Wydziału Kultury Prezydium MRN w Legnicy. Zresztą do tych zagadnień powrócimy w najbliższym numerze.

R. N.

Klub filmowy!

Cenna inicjatywa legnickich nauczycieli

Wreszcie Legnica doczekała się własnego klubu filmowego. Zorganizowali go przy Młodzieżowym Domu Kultury legniccy nauczyciele i nazwali Nauczycielskim Dyskusyjnym Klubem Filmowym. Klub spotkał się z poparciem oddziału ZNP w Legnicy i zarządem Okręgu ZNP we Wrocławiu, które dofinansują pracę klubu w pierwszych miesiącach działalności.

Na repertuar złożą się filmy przedpremierowe, filmy specjalne wyłączone z normalnego rozpowszechniania i przeznaczone dla DKF-ów oraz filmy archiwalne.

W zajęciach klubowych oprócz prelekcji i dyskusji o filmach przewiduje się spotkania z teoretykami filmu, reżyserami, aktorami.

Pokazy filmowe dla uczestników klubu odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 9.30 w sali kina „Piast". Na pierwszym pokazie w dniu 4 lutego został wyświetlony film przedpremierowy produkcji włoskiej „Długa noc 1943".

Na następnych pokazach uczestnicy klubu zobaczą: 11.II br. rewelacyjny film radziecki „Pokój przychodzącemu na świat", wyróżniony na ostatnim festiwalu filmowym w Wenecji nagrodą Srebrnego Lwa i nagrodą włoskich dziennikarzy filmowych. 18.II. br. film francuski reżyserii Rene Claira „Porte de Lilas". 25.II. br. film specjalny z puli DKF-ów „Sieć" produkcji meksykańskiej.

Karty uczestnictwa można jeszcze nabywać w dniu projekcji od godz. 9 w kasie kina „Piast".

Mig.

Z popularyzacji sportu niedostatecznie!

Na wielu zebraniach organizowanych przez władze sportowe, często narzeka się na: brak działaczy w różnych dyscyplinach sportowych, na brak młodych i utalentowanych rezerw, na brak oczekiwanych wyników sportowych w różnych dyscyplinach.

Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, że propaganda imprez sportowych pozostawia wiele do życzenia. Popularyzacja organizowanych imprez sportowych oraz osiąganych wyników na terenie naszego miasta jest wysoce niezadowalająca.

Przyjął się u nas zwyczaj, że reklamuje się jedynie imprezy dochodowe i to wyłącznie w takich dyscyplinach sportowych, jak piłka nożna i boks. Informacja na temat rozgrywanych zawodów lekkoatletycznych i siatkówki sprowadza się do jednego, dwóch afiszy wywieszonych na ogół w miejscach mało widocznych. Żeby zobaczyć inne imprezy, np. w piłce ręcznej, zapasach, koszykówce, tenisie stołowym, gimnastyce, szachach i wielu innych — trzeba mieć znajomości wśród zawodników.

Nieogłaszanie przez KKFiT oraz kluby sportowe organizowanych imprez sportowych można nazwać, skromnie rzecz biorąc, nietaktem wobec wielu tysięcy sympatyków sportowych, oraz niefrasobliwością wobec występujących potrzeb finansowych na cele sportowe. Na sport wydaje się dużo społecznych pieniędzy. W Legnicy suma wydatków na cele sportowe zamyka się kwotą około 1 miliona złotych rocznie. Rezygnowanie w tej sytuacji z każdej złotówki, którą można zebrać za bilety wstępu, wydaje się wprost niezrozumiałe.

Większe zło tkwi w tym, że większość imprez organizowana jest przy drzwiach zamkniętych, wyłącznie dla zawodników, bez udziału publiczności.

Zbyt mało mówi się i pisze na temat osiągnięć poszczególnych zawodników i zespołów sportowych, za mało propaguje się imprezy szkolne, których ilość jest coraz większa. Wszystko to sprowadza się do zasadniczego postulatu, który wysunąć należy wobec Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, aby sprawę popularyzacji sportu postawić na najbliższym posiedzeniu komitetu. Trzeba jak najszybciej zlikwidować przyczyny powodujące, że o organizowanych imprezach sportowych nikt nic nie wie.

Ze swej strony proponujemy, aby w porozumieniu z klubami sportowymi KKFiT raz w tygodniu wydawał jeden afisz propagujący wszystkie imprezy sportowe, jakie odbędą się na przestrzeni całego tygodnia.

W. W.

Jeszcze jeden klub sportowy?

Jak informuje Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki dla miasta i powiatu Legnica — w Zarządzie TKKF „Sokół" istnieje koncepcja przekształcenia Towarzystwa w klub sportowy pod nazwą „Ogniwo".

Klub miałby prowadzić sekcje siatkówki, piłki ręcznej, lekkoatletyczną i pływacką.

W. W.

Aktualności DKK

Dom Kultury Kolejarza organizuje w dniu 9 bm. o godz. 17,30 w sali kina „Wieczornicę z okazji 17 rocznicy Wyzwolenia Legnicy". W części artystycznej wystąpi Legnicka Orkiestra Symfoniczna.

★

W dniu 16 bm. o godz. 18 w ramach dekady „Dni Legnicy" odbędzie się występ zespołu estradowego.

Bilety do nabycia w biurze DKK.

(b)

Walki na 64 polach

Coraz więcej sympatyków szachów pasjonuje się ciekawymi pojedynkami finałowego turnieju o mistrzostwo miasta. W kolejnych trzech rundach oglądaliśmy kilka niezwykle ciekawych partii. Na pierwszym miejscu wymienić należy pojedynek L. Manasterskiego z W. Wełną.

Manasterski zagrał bardzo efektownie, poświęcając figurę, aby rozwinąć decydujący atak. Piękna obrona skoczkiem zastosowana przez Wełnę, udaremniła jednak te plany. W tym momencie Wełna uzyskał chwilową przewagę, jednak brak dostatecznej rutyny i duże zdenerwowanie nie pozwoliło mu odnieść sukcesu. Partię tę rozstrzygnął na swą korzyść Manasterski, który bez porażki zdecydowanie prowadzi w turnieju. Bardzo równo gra E. Romaniak. Mimo, iż jest to jego debiut, potrafił wygrać z bardzo silnym przeciwnikiem W. Wełną, a zremisować z Wieczorkiem.

b.

Kolejne zwycięstwo koszykarzy

Do najlepszych spotkań, jakie koszykarze rozegrali w klasie A, zaliczyć należy niedzielny pojedynek z zespołem Polonii Świdnica. Po niezwykle emocjonującej grze, świetnie w tym dniu dysponowani legniczanie rozgromili przeciwników w stosunku 72:36, do przerwy 32:19.

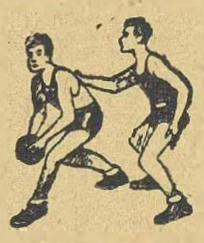

Najlepiej w pojedynku tym zagrali: Czebotarew, Wolanin, Haniniew, Chojecki i Grygłaszewski.

Kosze strzelili: Czebotarew — 22, Wolanin — 11, Haniniew — 23, Chojecki — 11, Jewsiejenko — 6.

b.

Zyskał doświadczenie stracił zegarek i pieniądze

Najczęściej gdy zyskujemy jakąś nową znajomą, która nam się podoba, tracimy na pewien czas spokój ducha, sporo rozmyślamy, marzymy...

Ale zyskując nową uroczą znajomą, stracić często możemy cenne przedmioty codziennego użytku, a nawet pieniądze.

Tak było w wypadku Jerzego K. który niedawno przyjechał do Legnicy i na dworcu poznał młodą kobietę, która zaproponowała mu spędzenie kilku miłych chwil w swym mieszkaniu. Jako prawdziwy dżentelmen nie mógł odmówić. Udał się wraz z nią do mieszkania przy ul. Grodzkiej. Tu bardzo szybko, po wypiciu kilku „głębszych" wpadł w błogi stan alkoholowego zamroczenia.

Gdy wytrzeźwiał, stwierdził z niepokojem, iż brak mu na przegubie ręki zegarka, a w portfelu około 300 złotych.

Władze śledcze MO, znające doskonale mieszkańców meliny przy ul. Grodzkiej zatrzymały natychmiast kilka osób. W stosunku do najbardziej podejrzanych: Edwarda C. i Zygmunta A. Prokurator Powiatowy zastosował sankcję tymczasowego aresztu.

g.

Pod rozwagę maturzystom

Wielu młodych mężczyzn, kończąc szkołę średnią staje przed trudnym problemem — wyborem odpowiedniego zawodu.

Dla tych, których pociąga surowa romantyka pięknego zawodu oficera stoją otworem różnego rodzaju szkoły. Już teraz więc warto się zastanowić, jaką specjalizację wybrać. We wszystkich szkołach z wyjątkiem lotniczych, egzaminy wstępne rozpoczną się 24 sierpnia, a rok szkolny 20 października. W szkołach lotniczych egzaminy przeprowadzane będą między 15 a 23 czerwca, zajęcia rozpoczną się dopiero 5 stycznia 1963 roku. Te zmiany terminów podyktowane są koniecznością. Przyszli lotnicy muszą bowiem ukończyć specjalne przysposobienie wojskowe. Po tym już w szkołach dokonana zostanie ostateczna selekcja kandydatów.

W tym roku, na próbę postanowiono zaniechać egzaminów wstępnych przy przyjmowaniu do Oficerskich Szkół: Piechoty, Wojsk Pancernych, KEW i WOP. W innych szkołach obowiązują egzaminy z matematyki i fizyki, a w szkole chemicznej z chemii. Maturzyści z roku 1962, którzy na świadectwach będą mieli oceny bardzo dobre z tych przedmiotów, zostaną zwolnieni z egzaminów.

Po ukończeniu szkoły najzdolniejsi absolwenci, będą mogli studiować wyżej w jednej z Akademii Wojskowych, lub w którejś z uczelni cywilnych.

Kandydat ubiegający się o przyjęcie do Szkoły Oficerskiej, powinien mieć ukończone 18 lat, obywatelstwo polskie, odpowiedni stan zdrowia, opinię ze Szkoły i świadectwo maturalne.

Bliższych informacji udziela WKR, Legnica, ul. Mickiewicza 2, II piętro, pokój nr 6.

b.

Odpowiedzi redakcji

Czytelnicy z Miłkowic

Sprawy, o których pisaliście do naszej redakcji zostały przekazane do wnikliwej kontroli i oceny. O wynikach zawiadomimy w najbliższym czasie.

★

Tadeusz Haupa — Legnica

Dyrekcja MHD zawiadomiła nas, że otrzymał pan już wyjaśnienia w sprawie złożonej u nas skargi. Jesteśmy pewni że treść listu MHD utwierdziła pana w przekonaniu, iż dyrekcja tego przedsiębiorstwa właściwie ocenia słuszne uwagi swych klientów.

★

Michalina Pacoń — Legnica

Z treści listu MZBM z zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że sąsiad pani otrzymał polecenie zlikwidowania zaworu przelotowego w pionie wodociągowym i dzięki temu skończą się już kłopoty pani wynikające z braku wody w mieszkaniu.

„Mister Uprzejmości"

Przedstawiamy naszym czytelnikom najbardziej uprzejmego sprzedawcę Dolnego Śląska, legniczanina, Jana Lewitę, kierownika sklepu spożywczego MHD przy ul. Zwirki i Wigury.

— Jak przyjął pan wiadomość o zwycięstwie w konkursie „Mister Uśmiechu i Uprzejmości"?

— Zawsze staram się być uprzejmy wobec swoich klientów i bardzo się cieszę, iż zrobili mi tak miłą niespodziankę — nic przecież bardziej nie cieszy pracownika handlu od poczucia, że klient jest z niego zadowolony.

— Ile lat pracuje już pan w legnickim handlu?

— Stosunkowo niedługo. Dopiero czwarty rok. Od roku zaledwie jako kierownik tego sklepu.

— Czy jest pan zadowolony ze swej placówki?

— Sklep jest, niestety, dość trudny do prowadzenia, głównie z braku odpowiedniego zaplecza. Mimo, iż pracuje nas 4 osoby, stale mamy pełne ręce roboty. Przeciętnie dziennie przewija się przez sklep około 600 osób. Klienci nasi to przeważnie górnicy kopalni „Lena" i pracownicy legnickiej Huty Miedzi, a więc ludzie, którzy ciężko pracują i chcą być szybko i uprzejmie obsłużeni.

— W imieniu naszych czytelników serdecznie panu gratulujemy zwycięstwa w konkursie i życzymy powtórzenia tego sukcesu w przyszłości.

Notował B.F.

Siatkarze „popłynęli Odrą"

Drugoligowi siatkarze Hutnika rozpoczęli już 13 stycznia boje mistrzowskie. Pierwszy turniej odbył się w Gdańsku. Legniczanie przegrali tam swoje spotkania z dwoma zespołami miejscowymi — GKS i Portowcem.

Drugi turniej w Oleśnicy zawodnicy nasi wygrali w imponującym stylu, pokonując kolejno Oleśniczankę 3:0, Chemika — Toruń 3:0, oraz Gryfa — Toruń 3:2.

W trzecim turnieju rozegranym 3 i 4 lutego we Wrocławiu, legniczanie zgotowali swym kibicom przykrą niespodziankę, przegrywając z AZS Wrocław 3:1 oraz z Odrą — Wrocław również 3:1. Śmiało więc można powtórzyć za złośliwymi, iż siatkarze nasi „popłynęli Odrą". Przyczyną tych dwóch przykrych porażek jest atmosfera, która wytworzyła się w ostatnim czasie wewnątrz zespołu. Osobiste ambicje i urazy poszczególnych zawodników coraz częściej biorą górę nad troską o dobro kolektywu. W rezultacie zespół przegrywa z przeciwnikami, z którymi jeszcze przed miesiącem łatwo wygrywał. Ponadto wielu zawodników — jak zostaliśmy poinformowani — nie uczęszcza systematycznie na treningi.

Następny turniej rozegrają nasi siatkarze w Poznaniu, a 24 i 25 bm. oglądać ich będziemy w Legnicy. Sądzimy, iż do tego czasu atmosfera w drużynie poprawi się i znów zobaczymy siatkarzy w ambitnej walce.

O wiele lepiej spisuje się druga drużyna Hutnika walcząca w klasie A. Młodzi siatkarze z 9 spotkań 5 rozstrzygnęli na swą korzyść i znajdują się w środkowym rejonie tabeli rozgrywek.

b.

„Przyjaciel wesołego diabła" w Legnicy

Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry wystawia, w dniach 13, 14 i 15 bm. w sali Teatru G. Dua, baśń według Kornela Makuszyńskiego pt. „PRZYJACIEL WESOŁEGO DIABŁA". Sztukę reżyseruje Zuzanna Łozińska.

Początek spektakli o godzinie 16 i 13.

(ren)

KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 5—11. — Historia żółtej ciżemki — prod. polskiej — od lat 7 (wyświetlany jest o godz. 16, 18, i 15.45).

5—11. — Dotknięcie nocy — prod. polskiej — od lat 16 (godz. 18 i 20,15).

KOLEJARZ — 5—11. — Latawiec z końca świata — prod. franc. — od lat 7 (kolor.), wyświetlany jest o godz. 15.45.

5—11. — Wyrok — prod. polskiej — od lat 16 (godz. 18 i 20.15).

BAŁTYK — 5—11. — Kozacy — prod. radz. — od lat 14 (wyświetlany jest o godz. 18 i 20.15).

5.—11. — Tajemnica starej kopalni — prod. ang. — od lat 9 (godz. 18).

PIAST — 5.—11. — Wiatr ucichł przed świtem — prod. jug. — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 12—18. — Chłopiec z czarnego lądu — prod. ang. — od lat 18.

KOLEJARZ — 12—16. — Kryptonim Cycero — prod. USA — od lat 18.

BAŁTYK — 12—18. — Pieśń purpurowego kwiatu — prod. szwedzkiej — od lat 18 (panoram.).

PIAST — 12—18. — Rosemarie wśród milionerów — prod. NRF — od lat 18.

ZŁOTORYJA

Kino PDK — 12—18. — Wojna i pokój (I i II seria) — prod. USA — od lat 16.

MIŁKOWICE

Kino POKÓJ 13—15. — Mozart — prod. austr. — od lat 14.

16—18. — Moulin Rouge — prod. ang. — od lat 16.

Dyżury aptek

9. II. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
10. II. — ul. Polna — tel. 38-54.
11. II. — ul. Galińskiego — tel. 36-16.
12. II. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
13. II. — ul. Matejki — tel. 39-71.
14. II. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
15. II. — ul. Polna — tel. 38-54.

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel. 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1320-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10 000 egz.
Druk RSW „PRASA" Wrocław. Zam. 244/62

B-9